

Organ KW

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

# Nowiny Rzeszowskie

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Rok IV Nr 249 (1048)

Rzeszów, sobota 18. niedziela 19 października 1952 r.

Wyd AB Cena 15 gr

Spotkanie z kandydatami na posłów w Dębickich Zakładach Mięsnych

## 26 października wszyscy głosujemy na kandydatów Frontu Narodowego

Stanisław Zgórski monter-brygadista z WSK Rzeszów, Władysław Bartoś — malarz-olny chłop, przewodniczący Prez. GRN w Borku Wielkim i Walenty Tomaka, chłop-spółdziałca, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Trzebownisku pow. Rzeszów, to kandydaci na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, którzy przybyli na spotkanie do robotników Dębickich Zakładów Mięsnych.

tylko kwiaty wyrażają uczucia młodzieży dla przyszłych posłów i dla władzy, którą z ramienia mas pracujących będą sprawować. Oto radają mocne słowa Zofii Rukiewicz „witamy Was gorąco i zapewniamy, że wszystkie uchwały podjęte przez nowowybrany Sejm będziemy realizować w naszym zakładzie pracy między innymi przez pełne wykonanie planów produkcyjnych. W dniu 26 bm. wszyscy oddamy nasze głosy na listę kandydatów Frontu Narodowego”.

ty zobowiązania na sumę przeszło 106 tys. zł. Dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR — wykonano podjęte zobowiązania w 149 proc. Przyrzekamy nadal pracować wydajnie, a naszą pracę uważamy jako skromny wkład w utrzymanie pokoju na całym świecie i braterstwo między narodami.

was, że damy swój wkład w walkę całego narodu o pokój i plan 6-letni o spokojny sen naszych dzieci, o dostatek i kulturalne życie. Nas robotników i chłopów między sobą nikt nie poróżni.

„W Rzeszowskiej Wytwórni „Mars” — opowiadał np. Zgórski — po 9 tygodni nie wypłacano nam głodowych „robków”, a gdy zastrakowaliśmy nasłano na nas bolące granatową”.

„Nie będziemy wam niczego obiecywać — zwraca się do słuchających go w skupieniu robotników — tak jak dawniej wam obiecywano i w rezultacie kończyło się wtedy tylko na obietnicach. Zapewniamy

„W Rzeszowskiej Wytwórni „Mars” — opowiadał np. Zgórski — po 9 tygodni nie wypłacano nam głodowych „robków”, a gdy zastrakowaliśmy nasłano na nas bolące granatową”.

„W Rzeszowskiej Wytwórni „Mars” — opowiadał np. Zgórski — po 9 tygodni nie wypłacano nam głodowych „robków”, a gdy zastrakowaliśmy nasłano na nas bolące granatową”.

Zebrani robotnicy witają kandydatów oklaskami i serdecznym braterskim uśmiechem. Grupa młodzieży wręcza Zgórskiemu, Tomace i Bartośowi bukiety kwiatów. I nie

Zapewnienie to nie jest gołosłowne. Teresa Rośniska melduje z dumą — „Nasze zakłady w III kwartale br. poza planem produkcyjnym wykona-

„W Rzeszowskiej Wytwórni „Mars” — opowiadał np. Zgórski — po 9 tygodni nie wypłacano nam głodowych „robków”, a gdy zastrakowaliśmy nasłano na nas bolące granatową”.

„W Rzeszowskiej Wytwórni „Mars” — opowiadał np. Zgórski — po 9 tygodni nie wypłacano nam głodowych „robków”, a gdy zastrakowaliśmy nasłano na nas bolące granatową”.

### Podziękowania za życzenia przesłane z okazji III rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej

WARSZAWA. (PAP). Podziękowania za życzenia przesłane z okazji III rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Naród niemiecki pewny jest zwycięstwa, ponieważ kurzyca z przysięgą i poparciem narodu polskiego i całego obrotu politycznego przewodzi wielki socjalistyczny Związek Radziecki.

Do Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Towarzystwa Bolesława Bieruta Warszawa

Podziękowania za życzenia z okazji III rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesłał również do podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Stefana Wierbowskiemu Georg Herfinger, minister Spraw Zagranicznych NRD.

Serdecznie dziękuję Wam i narodowi polskiemu za życzenia z okazji święta narodowego narodu niemieckiego.

Wielkim Plech Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej

### Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego dokonało wyboru organów wykonawczych KC

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

Dnia 16 października 1952 roku odbyło się plenum nowowybranego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

1. Plenum dokonało wyboru Prezydium KC w następującym składzie: J. W. Stalin W. M. Andrianow A. B. Aristow

L. P. Beria N. A. Bulganin K. J. Woroszyłow S. D. Ignatiew E. M. Kaganowicz D. S. Korotczenko W. W. Kuzniecow O. W. Kuusinen G. M. Malenkow W. A. Małyszew E. G. Mielnikow A. I. Mikojan N. A. Michajłow W. M. Molotow

M. G. Pierwuchin P. K. Ponomarenko M. Z. Saburów M. A. Susłow N. S. Chruszczow D. I. Czesnokow N. M. Szewnik M. F. Szkiariatow Zastępcy członków Prezydium: E. I. Breżniew A. J. Wyszynski A. G. Zwieriew N. G. Ignatow I. G. Kabanow A. N. Kosygin N. S. Patoliczew N. M. Piegow A. M. Puzanow I. F. Tevosian P. F. Judin

2. Plenum dokonało wyboru sekretariatu KC w następującym składzie: J. W. Stalin A. B. Aristow E. I. Breżniew N. G. Ignatow G. M. Malenkow N. A. Michajłow N. M. Piegow P. K. Ponomarenko M. A. Susłow N. S. Chruszczow

3. Plenum KC zatwierdziło na przewodniczącego Komitetu Kontroli Partyjnej przy KC KPZR M. F. Szkiariatowa.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: Dnia 16 października 1952 roku odbyło się posiedzenie Generalnej Komisji Rewizyjnej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Centralna Komisja Rewizyjna wybrała na przewodniczącą Komisji P. G. MOSKATOWA.

## Nauki Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

WIELKI Zjazd partii Lenina-Stalina zakończył obrady. Z wysokiej trybuny Zjazdu przedstawiciele 60 partii komunistycznych i robotniczych, reprezentanci całej postępowej ludzkości stwierdzili, że linia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego jest ich linią, że partia Lenina-Stalina służy za wzór narodom w ich walce o pokój i socjalizm, że wspierają zwycięstwa tej partii są zwycięstwami całego, między narodowego ruchu robotniczego i przybliżają triumf socjalizmu na całym świecie.

„Niech żyje pokój między narodami! Precz z podżegaczami wojennymi! I wiemy, że nie ma takiej pracy, takiego wysiłku, na który nie zdobylibyśmy się, aby usunąć ze świata wojny — tę zbroję ludzkości, i aby zbudować trwałe pokój. Wiemy, że nie ma takiego wysiłku, przed którym zatrzymalibyśmy się, aby również z naszego narodu uczynić producyjny naród socjalistyczny.

Wyszłość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym zmanifestowała się w latach międzywojennych, gdy w tym samym czasie, kiedy największe kraje kapitalistyczne nękały kryzysy, bezrobocie i głód, w Związku Radzieckim niepowstrzymanie rozwijała się gospodarka we wszystkich dziedzinach. Wyszłość ustroju socjalistycznego zmanifestowała się w latach Wielkiej Wojny Narodowej, kiedy jedynym krajem zdolnym powstrzymać napór hitlerowskiej maszyny i zdolnym zmiażdżyć, zdruzgotać tę maszynę i wyzolić narody Europy i Azji z jarzma niewoli hitlerowskiej i japońskiego imperializmu, był Związek Radziecki. Wyszłość ustroju socjalistycznego zmanifestowała się ze szczególną siłą po wojnie, gdy w ciągu kilku zaledwie lat Związek Radziecki nie tylko zaleczył wszystkie rany wojenne, ale zdołał podwoić produkcję przemysłową, realizując stałowski plan przeobrażenia przyrody, wznosi wielkie budowle komunizmu, stworzył

„Prawa rozwoju ekonomicznego — uczy Towarzysz Stalin — są prawami obiektywnymi, odziedziczyłajacymi procesy rozwoju ekonomicznego, dokonujące się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je i operując na nich wykorzystywać je w interesie społeczeństwa, nadając imy kierunek niszczącemu działaniu niektórych praw, ograniczyć sferę ich działania, otworzyć pole działania innym prawom torującym sobie drogę, nie mogą jednak ich znieść ani też stworzyć nowych praw ekonomicznych”.

Długa była i trudna droga narodów radzieckich. Wiodła ona między innymi przez fronty wojny domowej, przez głód na dni i mroźne noce, przez porzucone ziemie i wystygłe hale fabryk. Daleka była droga od tych dni, gdy w nieodolonych pokojach Pałacu Kremłowskiego, przy świeczce lub lampie naftowej Lenin i Stalin kreślił plany elektryfikacji i uprzemysłowienia kraju — do naszych dni, gdy energia elektryczna porusza traktor na socjalistycznym polu, gdy przymysł produkuje najbardziej precyzyjne mechanizmy, które zastępują ciężką pracę rąk ludzkich, gdy zmniejsza się dystans między wsł i miastem między pracą umysłową i fizyczną. Ale była to droga jedyna. I jest to droga jedyna dla wszystkich narodów, dla wszystkich ludzi, którzy raz na zawsze pragną znieść wyzysk człowieka przez człowieka.

„Prawa rozwoju ekonomicznego — uczy Towarzysz Stalin — są prawami obiektywnymi, odziedziczyłajacymi procesy rozwoju ekonomicznego, dokonujące się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je i operując na nich wykorzystywać je w interesie społeczeństwa, nadając imy kierunek niszczącemu działaniu niektórych praw, ograniczyć sferę ich działania, otworzyć pole działania innym prawom torującym sobie drogę, nie mogą jednak ich znieść ani też stworzyć nowych praw ekonomicznych”.

Przedującą naród socjalistyczny — w tych słowach zawiera się treść narodu radzieckiego. Treść niezwykle bogata i niezwykłe prosta — zarazem. Oznacza ona najbardziej produkcyjny w świecie ustrój społeczny i państwowy, oznacza ona wysoki rozwój przemysłu i wielkie socjalistyczne rolnictwo. Oznacza wielki rozkwit nauki i sztuki, systematyczne podnoszenie stopy życiowej najszerzszym mas, całkowitą równość i przyjazną współpracę między narodami. Takim produkcyjnym narodem, który urzeczywistnił marzenia i dążeń ludzkości jest naród

„Prawa rozwoju ekonomicznego — uczy Towarzysz Stalin — są prawami obiektywnymi, odziedziczyłajacymi procesy rozwoju ekonomicznego, dokonujące się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je i operując na nich wykorzystywać je w interesie społeczeństwa, nadając imy kierunek niszczącemu działaniu niektórych praw, ograniczyć sferę ich działania, otworzyć pole działania innym prawom torującym sobie drogę, nie mogą jednak ich znieść ani też stworzyć nowych praw ekonomicznych”.

„Prawa rozwoju ekonomicznego — uczy Towarzysz Stalin — są prawami obiektywnymi, odziedziczyłajacymi procesy rozwoju ekonomicznego, dokonujące się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je i operując na nich wykorzystywać je w interesie społeczeństwa, nadając imy kierunek niszczącemu działaniu niektórych praw, ograniczyć sferę ich działania, otworzyć pole działania innym prawom torującym sobie drogę, nie mogą jednak ich znieść ani też stworzyć nowych praw ekonomicznych”.

„Prawa rozwoju ekonomicznego — uczy Towarzysz Stalin — są prawami obiektywnymi, odziedziczyłajacymi procesy rozwoju ekonomicznego, dokonujące się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je i operując na nich wykorzystywać je w interesie społeczeństwa, nadając imy kierunek niszczącemu działaniu niektórych praw, ograniczyć sferę ich działania, otworzyć pole działania innym prawom torującym sobie drogę, nie mogą jednak ich znieść ani też stworzyć nowych praw ekonomicznych”.

„Prawa rozwoju ekonomicznego — uczy Towarzysz Stalin — są prawami obiektywnymi, odziedziczyłajacymi procesy rozwoju ekonomicznego, dokonujące się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je i operując na nich wykorzystywać je w interesie społeczeństwa, nadając imy kierunek niszczącemu działaniu niektórych praw, ograniczyć sferę ich działania, otworzyć pole działania innym prawom torującym sobie drogę, nie mogą jednak ich znieść ani też stworzyć nowych praw ekonomicznych”.

„Prawa rozwoju ekonomicznego — uczy Towarzysz Stalin — są prawami obiektywnymi, odziedziczyłajacymi procesy rozwoju ekonomicznego, dokonujące się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je i operując na nich wykorzystywać je w interesie społeczeństwa, nadając imy kierunek niszczącemu działaniu niektórych praw, ograniczyć sferę ich działania, otworzyć pole działania innym prawom torującym sobie drogę, nie mogą jednak ich znieść ani też stworzyć nowych praw ekonomicznych”.

(Ciąg dalszy na str. 2)

### Komunikat Państwowej Komisji Wyborczej

Państwowa Komisja Wyborcza przypomina, że zgodnie z art. 31 p. 1 ordynacji wyborczej, wyborca zmieniający miejsce pobytu w czasie między ogłoszeniem spisu wyborców a dniem wyborów powinien zapisać się w „zaświadczenie o prawie głosowania”.

### Protest przeciwko aresztowaniu Le Leapa

Centralna Rada Związków Zawodowych przelała do Powozachnej Konferencji Pracy Depeszy (CGT) depesze, w której w imieniu milionów mas związkowców polskich, wyraża głęboką oburzenie z powodu haniebnego, bezprawnego aresztowania sekretarza generalnego CGT i wiceprzewodniczącego SFZZ — tow. Alana Le Leapa.

### Z kraju i ze świata

- Centralna Rada Związków Zawodowych otrzymała od Wschodniochińskiej Federacji Pracy Depeszy z podziękowaniami za nadanie 5 stycznia o okazji III rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.
- Prasa donosi, że prokurator pańskiemu sądu wojskowego wystosował do przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego planu, w którym domaga się pozabawienia nielegalnie posekanej Jacquesa Duches, Francois Billoux i kilku innych deputowanych komunistycznych.
- Agencja Nowych Chłopa donosi z Phenianu, że szef koreańsko-chińskiej delegacji rozejmowej gen. Nam Ir wystosował dnia 15 bm. protest przeciwko zmianie trzech jeńców na wyspie Kożedo w dniu 11 października.

### Gorąca manifestacja ludności stolicy

# Towarzysz Bolesław Bierut na czele delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powrócił z XIX Zjazdu KPZR do Warszawy

WARSZAWA. (PAP). 16 bm. powrócił do Warszawy Przewodniczący KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut na czele delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która uczestniczyła w obradach XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Przewodniczącego KC PZPR powracającego do stolicy na czele delegacji witali na lotnisku warszawskim członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Komitetu Centralnego PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych, przedstawiciele Komitetu Warszawskiego i Wojewódzkiego PZPR, delegacja Centralnej Rady Związków Zawodowych, delegacja Zarządu Głównego ZMP, liczne delegacje organizacji partyjnych stolecznych zakładów pracy i delegacje młodzieży oraz wietelystyczne rzesze mieszkańców stolicy.

Na lotnisku obecny był charge d'affaires ZSRR w Warszawie D. I. Zalkin oraz przedstawiciele placówek dy-

plomatycznych tlnych państw zaprzyjaźnionych.

Gdy na lotnisku lądował samolot wiozący delegację Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z tysięcy ust rozlegała się potężny okrzyk — „Niech żyje wódz i nauczyciel narodu polskiego Bolesław Bierut!”

Do wysiadającego z samolotu Przewodniczącego KC PZPR zbliżyła się dziesiątka delegacji i wręcając wianki czerwonych i biało-czerwonych kwiatów.

Przewodniczący KC PZPR Prezydent Bierut serdecznie witał się z uczestnikami. Orkiestra gra Hymn Narodowy.

Wśród nieustającej manifestacji zgromadzonych tłumów, wśród okrzyków na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na cześć Bolesława Bieruta i Józefa Stalina — Przewodniczący KC PZPR wstępuje na trybunę, z której pozdrawia rozentuzjazzowane tłumy.

Nastaje głęboka cisza, gdy padają pierwsze słowa prze-

mowienia wielkiego wodza i nauczyciela narodu polskiego.

Podczas przemówienia zrywa się wielokrotnie gorące owacje na cześć mówcy i na cześć Wielkiego Stalina.

Okrzyki wzniecone przez Przewodniczącego KC PZPR wywołują nową potężną falę entuzjazmu. „Stalin — Bierut — pokój” — skandują tłumy. Owacja długo nie milknie. Zebrani manifestują swą głęboką miłość i oddanie dla wodza całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina i wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, której XIX Zjazd wytyczył narodom świata drogę do zwycięstwa.

Potężnie rozbrzmiewają owacje na cześć Przewodniczącego KC PZPR Prezydenta Bolesława Bieruta i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodniczki w walce o jasną przyszłość narodu, na cześć Narodowego Frontu walki o pokój i socjalizm.

Orkiestra gra Międzynarodową kę, której słowa mocno podę mują zebrane tłumy.

## Krajowa narada służby zdrowia omówiła zadania wytyczone przez VII Plenum KC PZPR i Program Wyborczy Frontu Narodowego

WARSZAWA. (PAP). 15 bm. w sali Rady Państwa w Warszawie odbyła się krajowa narada pracowników służby zdrowia. Tematem narady, w której wzięło udział ponad 800 uczestników — naukowców, lekarzy, kierowników placówek leczniczych, pielęgniarek, felczyków i in. było omówienie zadań służby zdrowia w realizacji wytycznych VII Plenum KC PZPR i Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Na naradę przybył gorąco witany przez prezesa sekretarza KC PZPR premier Józef Cyrankiewicz na czele przedstawicieli rządu i partii. W naradzie wzięło również udział przedstawiciele związków

zawodowych i organizacji społecznych.

Obrodam przewodniczył minister zdrowia dr Jerzy Sztachelski.

W imieniu partii i rządu głos zabrał sekretarz KC PZPR premier Józef Cyrankiewicz, którego przemówienie zebrani przyjęli długotrwale owacyjami.

Referat omawiający szczegółowo dotychczasowe imponujące osiągnięcia polskiej służby zdrowia, występujące jeszcze w tej dziedzinie trudności oraz wspaniałe perspektywy rozwoju przewidziane programem Frontu Narodowego — wygłosił minister zdrowia dr J. Sztachelski.

Dyskusja, w której głos zabierają naukowcy, lekarze, pielęgniarki dała jasny obraz ogromnych osiągnięć polskiego lecznictwa, przyczyniającego się do pokojowego rozwoju Polski, oświetliła wzmagając się ciągle troskę ludowego państwa o zapewnienie zdrowotności najszerzemu masom ludności miast i wsi.

Na zakończenie narady odczytano list do Prezydenta Bolesława Bieruta oraz rezolucję, które zebrani uchwalili wśród gorących owacji na cześć wielkiego chorążego polskiej polityki i wielkiego budowniczego Polski Ludowej Bolesława Bieruta.

## Nauki Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

człowiek podporządkowany jest bezitrosko prawu osiągnięcia maksymalnego zysku, w imię czego skazuje to się ludzi na niewymowne cierpienia, nędzę, bezrobocie i krwawe wojny, to w społeczeństwie socjalistycznym cała produkcja podporządkowana jest człowiekowi z jego rosnącymi i nieustannie potrzebami. Na tym polega decydująca przewaga nowego wyższego niż kapitalizm ustroju społecznego — komunizmu.”

W oparciu o znajomość podstawowych praw ekonomicznych, narody radzieckie przechodzą od socjalizmu do komunizmu. Nieprzerwany wzrost całej produkcji z przewagą wzrostu produkcji środków produkcji, podniesienie własności kolehozowej do poziomu własności ogólnonarodowej i zastąpienie cyrkulacji towarów systemem wymiany produktów oraz osiągnięcie takiego poziomu kulturalnego, który zapewniłby wszystkim członkom społeczeństwa wszechstronny rozwój ich zdolności fizycznych i umysłowych — oto decydujące warunki zbudowania najwyższego ustroju społecznego — komunizmu, które wskazał ludzkości Towarzysz Stalin.

Jakże wymowne przykłady działania podstawowych praw kapitalizmu i socjalizmu dał nam XIX Zjazd Już dziś moż-

na i trzeba porównywać tak zacofane ongiś kraje, jak Uzbekistan nie tylko z sąsiednimi, zacofanymi krajami Wschodu ale z tak produkcyjnymi krajami kapitalistycznymi, jak Francja, czy Włochy! Miara rozwoju osiągnięć i tempa na rozwoju narodów radzieckich jest np. 14 traktorów na każde 1000 hektarów ziemi w Ukrainie i 7 traktorów na 1000 ha we Francji, albo 4 — we Włoszech!

W tym samym czasie, gdy kraje kapitalistyczne nieuchronnie sięgają się po równi pochyłej, gdy szarpane są nie do przewyższenia sprzecznymi interesami, gdy rządy tych krajów brutalnie depczą swobody demokratyczne, gdy za dotary wyprzedają prawa i niezawisłość swych narodów, w tym samym czasie Związek Radziecki daje wzór poszanowania praw ludzi i narodów, wzór nowych stosunków między państwami.

Jakże wymownym przykładem braterskich stosunków między narodami są nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim. Czy może ktoś z nas, Polaków zapomnieć, że źródłem naszych osiągnięć jest przyjaźń, pomoc, przykład Związku Radzieckiego. Ze dzięki po mocy tej przesięgnięliśmy pod względem produkcji przemysłowej Włochy, że doganiamy Francję, że niedaleki jest czas, gdy będziemy jednym z produkujących krajów Europy!

Silną napędową wszystkich sukcesów ZSRR, organizatorem współpracy narodów na nowych zasadach była i jest Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego. W ciągu pięćdziesięciu lat wzrastały nieustannie jej zadania, wznosiła się równocześnie jej międzynarodowe znaczenie. Dziś w warunkach przechodzenia do socjalizmu do komunizmu nowe stają przed nią zadania, których treść określa nowy statut partii. „Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — stwierdza nowy statut — jest dobrowolnym bojowym związkiem ludzi wspólnej idei — komunistów, zorganizowanym spośród klasy robotniczej, pracujących chłopów i pracującej inteligencji”.

Nowe zadania określają nowe obowiązki członków partii. Stają się oni kierownikami budownictwa komunistycznego. Musi ich cechować kryształowa nieskazitelność w pracy politycznej, zawodowej i w życiu prywatnym, głęboka znajomość praw ekonomicznych rządzących rozwojem społeczeństwa. Aby być członkiem KPZR nie wystarczy uznawać program partii i płacić składki. Trzeba być aktywnym, nieugiętym bojownikiem realizującym uchwały partii, trzeba być jak to sformułował przed laty Towarzysz Stalin człowiekiem skrojonym ze szczególnego materiału. Członek KPZR, nie może obojętnie przejść obok zauważonego braku lub niedociągnięcia. Człon-

ka KPZR musi cechować głęboko krytyczny i samokrytyczny stosunek do wszystkiego, co go otacza.

Wielkiego dorobku budownictwa partyjnego ukazane na XIX Zjeździe wpływały głębokie nauki dla międzynarodowego ruchu robotniczego, dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Korzystał z nauk partii Lenina — Stalina, gdy w czasach niewoli i faszyzmu walczyliśmy o wolność. Korzystaliśmy z nich i korzystamy w walce przeciwko socjaldemokracji, przeciwko wszelkim próbom oportunistycznego wypaczenia linii partii, w walce o jej czystość i kierunek marksistowski — leninowski.

Statut KPZR uzbiera przodującą siłę narodu radzieckiego do oczekujących go zadań w dziedzinie budowy komunizmu.

Wskazuje on równocześnie nam kierunek w pracy partyjnej w budowie socjalizmu. Statut KPZR będzie również nam pomocą w podniesieniu pracy partyjnej na wyższy poziom.

Miesiącam i latami studiować będziemy dokumenty Zjazdu, uczyć się z tych dokumentów. Będziemy przyswajali sobie genialne nauki zawarte w pracach Towarzysza Stalina, będziemy przyswajali sobie znajomość podstawowych praw ekonomicznych socjalizmu, kierować się nimi w naszych konkretnych warunkach dla dobra Polski, dla dobra naszego narodu, w imię pokoju i socjalizmu.

## Odpowiedź Ministerstwa Spraw Zagranicznych na prowokacyjną i oszczerczą notę ambasady jugosłowiańskiej

### Nota polska do Jugosławii

WARSZAWA. (PAP). Dnia 10 października br. ambasada Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie skierowała do Ministerstwa Spraw Zagranicznych oszczerczą i prowokacyjną notę, w której protestuje przeciwko rzekomu memu naruszeniu przez władze polskie przywilejów dyplomatycznych i utrudnianiu pracy ambasady FLRJ.

W związku z tym 15 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przelało ambasadzie FLRJ odpowiedź następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych odrzuca z oburzeniem niewybredne insynuacje i oszczerstwa, zawarte w nocie ambasady Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie nr br. 619-52 z dnia 10 października 1952 r.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że wyżej wymieniona nota zawiera szereg prowokacyjnych wymysłów, nie mających nic wspólnego z rzeczywistością.

W przeciwieństwie do twierdzeń ambasady FLRJ Ministerstwo kategorycznie oświadcza, że ambasada korzysta z wszelkich normalnych uprawnień i przywilejów, które służą dla wykonywania normalnych funkcji dyplomatycznych.

Jeśli te normalne uprawnienia i przywileje, przewidziane prawem i zwyczajami międzynarodowymi nie wystarczają ambasadzie FLRJ dla zabezpieczenia jej działalności, to dziękuję się faktem, że ambasada najwidoczniej wykacza poza normy ustalone prawem, wyzyskując i dobruim byłoby, przyleżni w stosunkach między państwami.

Tak też jest w istocie.

Ministerstwo przypomina ambasadzie FLRJ fakty ujawnione między innymi na procesie szpiega jugosłowiańskiego Petrovicia, działalności wywiadowczej radcy Rakuviny i innych pracowników ambasady, których odwołania zmuszony był domagać się rząd polski.

W styczniu br. terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opuścił urzędnik ambasady FLRJ, Papić Radovan, który uprawiał podobną działalność wywiadowczą i tak w grudniu 1950 r. Papić przebywał w województwie wrocławskim, odwiedzając zamieszkałych tam obywateli jugosłowiańskich oraz repatriantów z Jugosławii. Papić zasięgał u nich informacji o charakterze wywiadowczym oraz rozdawał wśród nich broszury o treści wrożej Polsce Ludowej.

W rozmowie z Wesołowskim Julianem, zamieszkałym we wsi Gromadka w województwie wrocławskim, Papić wypytywał rozmówcę o liczebność i dyslokację jednostek Wojska Polskiego, produkcję miejscowego przemysłu i położenie torów kolejowych. Przed odejściem Papić pozostawił Wesołowskiemu kilka nielegalnych broszur, szkicu i innych materiałów, które w tym czasie przesyłał do ambasady w Belgradzie, która była przedmiotem wszelkich szykan i prowokacyjnych ataków, aż do napadu na lokalną ambasadę wziętą.

Metody inwigilacji pracowników niektórych przedstawicielstw dyplomatycznych oraz utrudnianie im pracy, stało się stosowane w Jugosławii, ambasada FLRJ ustępuje perfidnie przypisaną władzom polskim.

W świetle tych faktów jest oczywiste, że nota ambasady nie może mieć na celu nic innego, jako próbę odwrócenia uwagi od praktyk i metod władz FLRJ jeśli chodzi o naruszanie i gwałcenie praw i swobód przywiejów dyplomatycznych w stosunku do ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Belgradzie, która była przedmiotem wszelkich szykan i prowokacyjnych ataków, aż do napadu na lokalną ambasadę wziętą.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych kategorycznie odrzuca za protest ambasady FLRJ jako bezzasadny i domaga się, by przywileje i uprawnienia, z których ona korzysta, służą dla normalnej, zgodnej z prawem i uznanymi zwyczajami międzynarodowymi dyplomatycznej.

Według oświadczenia obywatela jugosłowiańskiego Medvesceca Borysa, zam. w Wałbrzychu ul. i Mała 41, w grudniu 1951 r., Papić zorganizował zebranie kilku obywateli jugosłowiańskich w mieszkaniu prywatnym Iwanowicza Mikołaja,



# Na kandydatów Frontu Narodowego oddamy swe głosy w dniu wyborów — bo to nasi kandydaci

S tary posiwiaty chłop powiatu jarosławskiego palcem pomagał sobie przy czytaniu. Marszczone co chwila czoło wskazywało na to, że głęboko przeżywał to co czytał. Już miał taką naturę, że cokolwiek robił lub czytał, zawsze dziwował się.

Dziwował się wtedy jeszcze przed wojną, kiedy brał udział w powstaniach chłopskich, iż mimo propagandowego przez rząd sanacyjny prawa do oświaty — jego dziecko i inne dzieci w gromadzie z prawa tego nie mogły korzystać, bo nie było

szkół. Dziwował się w 1935 roku, bo mimo, iż ludzie z jego wsi zbojkotowali wybory, nie udając się do urn wyborczych, wyniki ogłoszone przez prasę mówily o ponad 90 proc. frekwencji.

Szukał stale prawdy. Leczył była ona tak samo nieuchwytna i daleka, jak szczęście jego dzieci, rodziny, gromady. Zanim ją poznał i otrząsnął się z mzonek kłamliwej propagandy i rzeczywistości sanacyjnej — był już rok 1945.

Teraz fakty i wydarzenia następowały z siłą wiosennej lawiny, która niszczy i

ściera wszystko co stawia jej opór. Fakty inne, zupełnie inne niż tamte... Nieodpartą logiką wtłaczane były w świadomość każdego chłopca. Każdy z nich był ich współwórcą, współorganizatorem. Poznali prawdę tak długo szukaną. I znowu przed oczyma chłopca jarosławskiego jak w kalejdoskopie przesuwały się chwile przedwojenne, obnażone z hasel sprzedajnych demagogów.

10 marca 1928 r. wydawany w Jarosławiu „Głos Jarosławski” pisze: „Wyborcy i wyborczynie — wybory do senatu odbędą się w niedzielę, dnia 11 marca 1928 roku. Kandydatem bloku Katolicko - Narodowego (nr listy 24) jest książe Witold Czartoryski — właściciel dóbr Pełkini i Wiązownicy”. I dalej... „kandydat nasz, to postać jasna i światła, to potomek wielkiego rodu...”

Ta „cenna” dla właściciela dóbr Pełkini i Wiązownicy, a występującego na liście wyborczej jako „skromny rolnik” — reklama nie wymaga komentarzy. Półhektarowy chłop z powiatu jarosławskiego znał tego „rolnika”. Ten „rolnik” wycisnął z niego ostatni pot i siłę, której zabrakło do pracy u siebie. Ten „rolnik” zo stał wybrany pomimo, że na niego mało kto głosował, zrozumiał dopiero teraz — tym bardziej, że obok nazwiska Czartoryskiego były takie, jak: dr Nowiński Marian — właściciel dóbr w Tryńczy, dr Liwo Józef — adwokat i major Wojsk Polskich z Rzeszowa. W skład sejmu weszło: 24 ziemian, 12 przemysłowców, 6 kupców, 13 adwokatów i inni wysoce dygnitarze sanacyjni. Przy takiej reprezentacji klikli burżuazyjnej, naturalnie, że musiało zabrać kłną pracowitych przedstawicieli ludu polskiego — chłopca z powiatu jarosławskiego czy debickiego, którzy też, biorąc pod uwagę wspomniane okoliczności, tej Polski nie uznawali za

swoją, bo byli w niej parobkami.

Tak było dawniej... a teraz — czy jego skierowały się na pierwszy artykuł Konstyucji — „w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miastowi”. Słowa te potwierdzają nazwiska kandydatów z listy Frontu Narodowego. I zaczyna nazywać ich zyciorysy — Walenty Tomaka, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Trzebowniku, syn małorolnego chłopca; Władysław Bartoś — chłop z gromady Ostrów w powiecie debickim, obecnie przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Borku Wielkim Szczepan Woźdowski — słarsz, brygadzysta z huty Stalowa Wola odznaczony w 1952 roku złotym Krzyżem Zasługi za całokształt pracy zawodowej i społecznej — Włodzimierz Szczepanik, technik ze Stalowej Woli. Jest na liście Roman Zambrowski, sekretarz KC PZPR, który przy przed wojną za sprawę ludu cierpiał katęgi obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej.

I już nie ma, bo nie może być wątpliwości. To są rzeczywiste przedstawiciele ludu. O takich kandydatów walczył przed wojną, Polska Ludowa zagwarantowała mu narząd demokratyczne wybory. I to już nie jest dziwne, bo być nie może. Lud ujął w swe ręce losy Ojczyzny i władzy tej nikomu nie odda. Nie będą już nigdy w Sejmie zasiadać Czartoryscy, Radziwiłłowie — krwiopijcy uciemiężonych chłopów. Ich niesławna przeszłość wyciągnięta z lamusa historii wywołuje jedynie głęboką pogardę i zastrza klasową nienawiść.

Spokojnie może teraz pracować chłop rzeszowski Wybrani w dniu 26 października Wojdowski, Bartoś, dają gwarancję tego spokoju. Na nich będzie głosował każdy, kto pragnie szczęścia swych dzieci, kto kocha swoją Ojczyznę i o nią.

ZOFIA MAJCHRZAK

## Spójrz i pamiętaj!



W okresie przedwojennych wyborów do sejmu urzędowa propaganda głosiła — podobnie jak to się dzisiaj dzieje w państwach kapitalistycznych — kłamliwe hasła o rzekomej wolności i dobrodziejstwach ustroju. W tym czasie prawie pół miliona rodzin rolniczych i chłopskich pozbawionych było najprymitywniejszych środków egzystencji wskutek chronicznego bezrobocia. Warunki bytowania wielotyśnej armii bezrobotnych dosadnie ilustruje typowy obrazek z ulic przedwojennych Katowic. Archiwum Fotograficzne CAF



Przedwojenne budownictwo warszawskie cechowała chałupa i żółte tempo. W osiem lat po pierwszej wojnie światowej w 1926 r. oddano do użytku 4.29 izb, czyli pięćdziesiąt razy mniej, aniżeli wybudujemy 1952 r. Kredyty państwowe przydzielano prywatnym przedsiębiorcom, którzy budowali luksusowe mieszkania dostępne jedynie dla bogatej burżuazji. W tym samym czasie w barakach dla bezrobotnych gnieździło się po 30 rodzin w wspólnej sali. Na zdjęciu: Wnętrze jednego z baraków dla bezrobotnych w Warszawie. Archiwum Fotograficzne CAF



W Warszawie na Pradze powstają nowe, olbrzymie osiedla robotnicze, które wielkością swoją dorównują MDM-owi. Są one wyrazem realizacji Programu Frontu Narodowego na odciążenie troski o poprawę warunków bytowych mas pracujących. Osiedla te powstają wzdłuż Alei Stalingradzkiej. — Zachodnia część osiedla jest już wykończona i oddana do użytku robotnikom FSO na Żeraniu.

Na zdjęciu: Wykończone już bloki mieszkalne w zachodniej części osiedla. Fot. Tymitkiński

### Pytania i odpowiedzi

Wróg rozpowszechnia pogłoski, że braki niektórych towarów na rynku tłumaczą się wywozem do ZSRR?

Jest to rzeczywistość uporczywie powtarzana przez wroga kłamliwa, wyszana z palca plotka, słana przez wrogów Polski. Jak jest w rzeczywistości? Nasz bilans handlowy ze Związkiem Radzieckim rzeczywiście nie jest zrównoważony, i to jest prawda — ale jest on niezerównoważony dlatego, że więcej przywozimy aniżeli wywozimy. Dostawy dla Nowej Huty, dostawy dla wielu innych fabryk w Polsce są wszystkie prawie na kredyt. Kredyt na Nową Hutę jest na 9-letnie spłaty; spłacać go zaczniemy dopiero wtedy, gdy ta huta rozpocznie produkcję. Otrzymałszy w swoim czasie ten kredyt na sumę 450 milionów dolarów. Później mieliśmy drugą umowę kredytową — inwestycyjną ze Związkiem Radzieckim i nasze największe obiekty przemysłowe w kraju budowane są na podstawie kredytowych dostaw z ZSRR. Z kolei, co my wywozimy? Wywozimy węgiel, parowóz, cynk, niektóre obrabianki i szereg podobnych towarów. Nie tylko nie wywozimy tłuszczów, ani nie wywozimy mięsa, ale my ze Związku Radzieckiego od szeregu lat przywozimy dziesiątki tysięcy ton tłuszczu, setki tysięcy ton zboża, ryż, herbatę i całą masę innych artykułów spożywczych. Oto jest prawda na temat, co my wywozimy, a co przywozimy.

Są pogłoski, że wywozimy mięso do Niemiec — Republiki Demokratycznej i dlatego w Polsce nie mamy dosyć mięsa. Czy to prawda?

— My do NRD nie wywozimy i nie mamy potrzeby wywozić dlatego, że w NRD w ostatnich latach nastąpiła duża poprawa produkcji rolnej. Zresztą poziom produkcji rolnej w NRD był zawsze wyższy. Niemcy w stosunku do Polski przed wojną miały w rolnictwie wydajność podwojną, a w niektórych okręgach 2,5 raza większą. Gdy u nas zbiór buraków wynosił 200 q z ha, to u nich w tym roku okrych było 400 q; gdy u nas zboża: było 10 q z ha, to u nich było 22 q. W warunkach władzy demokratycznej w NRD nastąpiła od okresu wojny poprawa produkcji rolnej i będzie się ona nadal szybko rozwijać. A więc nie jest prawdą, że wywozimy do NRD — chociaż moglibyśmy wywozić, bo mamy wymianę handlową i wymiana jednych produktów, np. spożywczych na inne spożywcze lub spożywczych na przemysłowe może być bardzo korzystna dla obu stron.

Natomiast prawdą jest, że wywozimy pewną ilość bekonów — tylko do Anglii. Te ilości bekonów, w stosunku do ogólnej masy mięsa nieznaczna, musimy wywozić do Anglii po to, aby móc kupować te minimalne ilości wełny, kauczuku i innych towarów, które można nabyć tylko za pośrednictwem rynku futowego — rynku angielskiego.

### KANDYDAT LUDU

## Włodzimierz Szczepanik

Komplet cyrkił, deska rysownicza, podręcznik — wszystko to leżało na stole, nad którym pochylony siedział Włodzimierz Szczepanik student wydziału mechanicznego Technikum w Bytomiu. Kazimierz Szeler, stary kuzniarski opowiadał o swoim życiu, walece i o ciężkiej pracy. Włodzimierz Szczepanik nie podnosił głowy słuchając. I zawsze, ile razy łamien opowiadał o sławnym życiu, Włodzimierz Szczepanik zastanawiał się nad jednym: jak to się stało, że dzisiaj jego towarzyszy studiów K. Szeler doświadczonego robotnik, zahartowany w walece i na 20-letnim frezowaniu studentem jednego wydziału, mieszkają w jednym pokoju akademickim, chodzą razem na wykłady, z jednakową uwagą śledzą ruchy profesora Pietrusińskiego, przeprowadzającego ćwiczenia z fizyki, w zachwyt wprowadzają ich wykłady profesora Rychtera wykładającego technologię metali.

Szeler przewodził opowiadania. Zorientował się, że zbyt długo mówił, że Włodzimierz jutro mu-

si oddać ważne ćwiczenie. Włodzimierz Szczepanik niżej schyla głowę nad stołem, bierze w ręce cyrkiel i przykłada. Zdecydowanie ruchy ręki pozostawia ją śleć kresek, które umielfiętnie połączone dają wspaniałe rysunki konstrukcyjne urządzeń mechanicznych. Asystent prowadzący ćwiczenia z technologii zna już Włodzimierza Szczepanika cował doskonale. Kolejny nie za zdroszczył mu — bo Włodek był koleżeńskim. Umiał pozyskać sobie grupę studentów. W przerwach między wykładami otoczony kolegami, tłumaczył im technologię metali. To był ulubiony jego przedmiot.

— Ten Rychter — to wykładał żeby tak opowiadać technologię jak on — powtarzał nieraz aż do znudzenia kolegom Szczepanika.

Na całym roku znany był Szczepanik z tego, że nad pewnym zagadnieniem z technologii potrafił całymi godzinami siedzieć. Uczył się, robić wykresy.

Technikum pozwoliło mu rozwinąć swoje zdolności, a praca późniejsza w hucie „Stalowa Wola” otworzyła przed nim drogę awansu społecznego. Stopniowo Szczepanik obejmował coraz to odpowiedzialniejsze stanowiska. Początkowo pracuje jako asystent, następnie jako kierownik wydziału obróbki ręcznej. Został wreszcie głównym technologiem.

Tysiącami niefi związanych z hutą, z setkami robotników i inżynierów wkładał niemal trudu w jej rozwój. Postanowił uruchomić nowy odłamek produkcji. Śmiało zabrał się do pracy. Jego uważny, troskliwy stosunek do wykonywanych czynności, żarliwe czytanie broszur, dokładne studiowanie książek radzieckich nowatorów produkcji pomogły mu w uruchomieniu nowego ważnego odłamek produkcji.

W ciągu swej pracy w hucie pomógł dziesiątkom robotników zdobyć kwalifikacje. Dawał hucie coraz to nowe kadry, wprowadzał coraz to więcej udosko-

nań — oto zaszczytne zadanie, które postawił przed sobą, Włodzimierz Szczepanik.

Dzięki jego usprawnieniu praca, którą dawniej wykonywali wzorczarze w ciągu 4 godzin, wykonwana jest dzisiaj w ciągu 15 minut.

Młody i dzielny jest Włodzimierz Szczepanik. Na jego pierwszym widnieje złoty Krzyż Zasługi. Jest wdzięczny Polsce Ludowej, za to, że dała mu możliwości rozwoju, podobnie jak wielu innym towarzyszom, którzy ze zwykłych, prostych robotników awansowali na dyrektorów i kierowników oddziałów.

Cyrkiel, ołówki, rysownice, pod ręcznik radzieckie leżą i dzisiaj na stole, przy którym usiadł Włodzimierz Szczepanik. Jego umysł pracuje jeszcze żywiej, a ręka pewniej kreśli nową procesy technologiczne dla nas, dla narodu, dla huty — życie huty, to moje życie! — powiedział.

E. Bołek

**Aby już nigdy nie wróciły czasy nędzy i bezrobocia**

**aby Twoje dziecko rosło w szczęściu i dostatku**

**26 października wszyscy pójdziemy do urn wyborczych**

**26 października oddamy głosy**

**26 października będziemy głosować za Polską siłą i szczęśliwą**

# Dlaczego jedna lista? O szczęście dziecka

Była to pierwsza zakrojona na szeroką skalę działalność społeczno-polityczna T. Stacharskiego, młodego technika z Fabryki Maszyn do Szycia w Przemyslu. Jako bezpartyjny, niezorganizowany w ZMP nie był dotąd włączony do żadnej pracy poza zawodową. Z natury dość nieśmiały, trzymał się na uboczu, choć oddawał żywo interesował się wszelkimi przejawami życia gospodarczego i politycznego kraju.

Niedługo podszedł do niego przewodniczący kółka ZMP-ów. Zdziło i zapropionowało wzięcie czynnego udziału w przygotowaniach do wyborów w charakterze agitatora. Zgodził się po chwili wahania połączoną z obawą, czy będzie w stanie podciągnąć nowym dla niego zadaniem. Po kilku dniach, kiedy wysłuchał kilku wykładów o Frontie Narodowym, o sytuacji w kraju, wyruszył w teren z członkiem ZMP — E. Łobozą — lakierem.

W mieszkaniach obwodu wyborczego nr 145, przy ul. Łokietka najczęściej słyszał zapewnienia, że listy wyborcze już sprawdzono i pozostało je tylko oczekiwać na dzień wyborów i na spokójną z kandydatami na posłów. Pewna gospodyni domowa, kiedy T. Stacharski tłumaczył jej skąd się biorą braki i dlaczego tworzą się niekiedy przed sklepami kolejki, rzuciła:

„No dobrze, ale dlaczego jest jedna lista. Co to są za wybory, jeżeli nie ma więcej list?”

Agitator spodziwiał się, że już wcześniej usłyska na takie pytanie. Usiadł przy stole.

Wspólna lista wyborcza jest listą Frontu Narodowego, jednoczy wszystkich Polaków, którzy pragną zbudowania Polski żmonej, kulturalnej, silnej. We Frontie Narodowym skupiają się Polacy, którzy chcą umocnienia niepodległości kraju i nienuaruszalności jego granic.

Spójrzaj na słuchającą go gospodynię.

Czy Front Narodowy nie skupia więc prawie całego naszego narodu, nie licząc niedo blików reakcji, klasy wyższej szlachej wsielskiej i mieszkich spekulantów? Czy cele Frontu Narodowego nie odpowiadają najszerszym prędom naszego społeczeństwa?

Front Narodowy to budowa dobrobytu, stawianie nowych zakładów pracy, powiększanie starych. Pracuje w Fabryce Maszyn do Szycia „Polna”. Nasza produkcja nieustannie wzrasta, a więc wzrastają możliwości coraz lepszego zaspo-

dobitków reakcji w mieście. Byłaby hamulcem w naszym burzliwym rozwoju, oznaczałaby rozbiłanie utrwalonej jedności narodu. Oznaczałaby krok wstecz, a my przecież chcemy iść coraz szybciej na przód. Byłaby ona na rękę rlanom ujarznienia naszego narodu przez odwetowych hitlerowskich i ich amerykańskich panów, a my chcemy żyć w wolności, chcemy, by coraz radośniejsze i piękniejsze było nasze życie.

— No... tak. Prawdę mówicie. Ale... będę musiała do wszystkiego przemysleć. Przyjdzie jeszcze kiedyś, może wysuną się jakieś wspólnoty do wyjaśnienia. Bo to niektórzy tak kie rzeczą mówią, że...

— O właśnie. Niektórzy. To wrogowie, którym zależy na sianiu niejasności, na tym aby rozbiłając jedność narodu w walce o podstawowe sprawy — pokój i realizację planu 6-letniego.

Gdy pognęzał się z koleżanką Łobozą, T. Stacharski po drodze rozmawiał sobie dalsze szczegóły rozmowy ze starszą gospodynią. Jak jej opowiadał jeszcze o sobie, o tym jak chodził z zapadłej wsi do Technikum Mechanicznego w Chelmie. Naukę pobierał bez płatnie, a ledwo szkołę skończył, otrzymał zaraz odpowiedzialne stanowisko technika w Przemyslu. Ma mieszkanie, pracę i szerokie możliwości dalszego wzrostu, w zarzask perspektyw podanych w Programie Wyborczym Frontu Narodowego.

J. B.

„Szczęśliwe równi dzieci, Radosne i spokojne”.

I śpiewają piosenki o tym, jak „biały gołąbek pokoku do naszej klasy przyleciał...”

W tysiącach przedszkoli i świetlic drobne rączki budują z klocków miniaturowe MDM-y i Pałace Nauki i Kultury, wprawiają w ruch drewniane traktory i dźwigi. W Międzywojewódzkim Domach Kultury, w Pałacu Dziecka, w świetlicach rokowają dzieci pod kierunkiem doświadczonych wychowawców swe talenty i zamiatowania.

W ósmym roku ludowej wiedzy nie ma w Polsce ani jednego dziecka poza szkoła. I szybko zbliża się czas, kiedy nie będzie ani jednego dziecka, które by nie ukończyło siedmioletniej szkoły podstawowej. A przecież w Polsce przedwojennej milion dzieci znajdował się poza szkołą; reszta — po 20 latach burżuazyjnych rządów — w ogromnej większości nie miała możliwości przekroczenia progu 5-go oddziału.

Walkę o zdrowie i życie dziecka rozpoczęła Polska Ludowa przez rozwinięcie licznej sieci poradni dla młodych matek. W roku 1938 było w całej Polsce zaledwie 560 takich poradni, w roku ubiegłym zaś sianych poradni dla dzieci do lat trzech było 1268. Ogromnego dzieła w dziedzinie opieki nad zdrowiem dziecka dokonała władza ludowa na wst. Ponad 500 tysięcy porodów, których przed wojną nie było wcale, oraz po-

## Głosujemy na listę Frontu Narodowego

# Nie zabraknie polskiej inteligencji

Polska nowoczesnych kopalni i hut, Polska szerokiej sieci szkół wyższych uczelni, Polska nowych szpitali i zakładów leczniczych, Polska milionowych nakładów książek i sztuk teatrów i kin — to Program Wyborczy Frontu Narodowego. Polska pracy dla wszystkich, którzy chcą pracować. Polska nieograniczonych możliwości tworzenia i rozwijania zdolności — oto Ojczyzna, którą budujemy.

Władza ludowa wysoko ceni pracującą inteligencję. Inteligencja polska jak głos Program Wyborczy Frontu Narodowego — „znalazła dzieckiem możliwości rozwoju i zastosowania swych zdolności twórczych, stała się niezbędną i cieszącą się szacunkiem częścią składową wielkiej armii budowniczych nowej Polski”.

Nigdy jeszcze polscy inżynierowie, naukowcy, lekarze, nauczyciele nie mieli tak wielkich możliwości pracy, studiów, doskonalenia się. Nigdy jeszcze nie przeznaczono im tak doniosłej roli w życiu narodu, w kształtowaniu jego przyszłości. Nigdy jeszcze nie byli otoczeni taką opieką państwa i takim szacunkiem i miłością całego narodu. Inteligencja bowiem, to kadra opracowująca projekty planów i kierujących ich realizacją; w fabryce, na budowie w szkole, w PGR i spółdzielniach, w administracji państwowej. I dia-

Urzednik! Głosując na kandydatów Frontu Narodowego, głosujesz za coraz lepszą, sprawniejszą administracją!

Głosując na kandydatów Frontu Narodowego, głosujesz za wszystkim co najdroższe — za naszą wywobodzoną z porażającej zależności od kapitalistów pracę, za pokójem, za lepszą i szczęśliwszą przyszłością naszych dzieci!

Nikogo z polskiej inteligencji nie może zabraknąć w dniu 26 października, kiedy cały naród będzie szedł do urn wyborczych. Głosowanie — czyn obywatelski — to również poparcie własnej sprawy, własnych dążeń, własnych marzeń, które w Polsce Ludowej stały się rzeczą realną.

## Powiat Leski w okresie przedwojennym należał do powiatów najbardziej zafacanych pod względem gospodarki rolnej. Zafacanie to spowodowane było bardzo wielkim rozdrobieniem gospodarstw. Przełomem gospodarstwa liczące po kilka lub kilkadziesiąt arów nie było w stanie być produkcyjnymi, produkowały jedynie ziemiaki i owies, choć był rzadkim sianowitem, na wst. Głównym źródłem narobków była praca najemna w dworach, czy lasach należących do obszarników. Gdy obszarnik zamieszkiwał robotnika podczas prac sezonowych, wykazywał go do ostatości. Na przykład w grom Bóbrka, obszarnik Karol Jakubowicki płacił za dzienną pracę po 23 groszy, a Józef Manasterz w grom. Orleć po 80 groszy. Chłop sprzedawał swoją pracę za grosze, a był wyżej w najmniymwielzejszych warunkach, niejednokrotnie nawet w kurnych chatach.

Faktyczny początek rozwoju rolnictwa rozpoczął się po wywołaniu i silkwidowaniu band faszystowskich. Ziemię uprawną, leżącą odlegano zostały zastępowane, osadnicy dzieckiem pomocy rzędu Polska Ludowej w postaci udzielania milionowych kredytów na zakup inwentarza, zboż siewnych, nawozów i odbudowę z roku na rok powiększając obszary uprawne, a roku na rok podnosząc wydajność z hektara.

Gospodarstwa małorolne zostały upamiętnione i stanowią dzisiaj silną jedność gospodarstwa, pro-

## Dziś powiatu leskiego

dukujące nie tylko owies i ziemniaki, ale cały szereg roślin konsumcyjno-przemysłowych. Rozwinięto również na szeroki skalę hodowlę owiec, co przynosi poważne dochody rolnikom. Zużytko nawozów sztucznych wzrosło w porównaniu z 1947 rokiem 10-krotnie, a zapotrzebowanie w kwalifikowane nasienie pozwoliło podnieść wydajność zasadnicze 4-6 rodzajów zboża o 20 proc. Rośliny przemysłowe są zasiewane na 20 proc. ogólnej powierzchni uprawianej. Z uregulowaniem normalnego życia i go gospodarowania w powiecie Leskim, związany jest ruch spółdzielczy, który zapoczątkował się w 1948 r.

Oświata i kultura

Nie ma już na terenie Leskim kurnych chat, ani wynoszenia obornika w workach, czy kozyku na plecach. W wielu gromadach korzysta rolnik z energii elektrycznej, maszyny i narzędzi rolniczych, głośnik radiowy nie jest rzadkim sianowitem, rolnik czuje się wespół budowniczym lepszego jutra, jutra bez wyszuku.

Ponuro wyglądał powiat leski na odcinku oświaty w Polsce przedwojennej. Ciepka sytuacja materialna zafacanej wsi zmuszała do większej ludności do emigracji i szukania kawałka chleba w obcych

## Wiat Lesko rosbudowuje się. Czeka w dalszym ciągu na osadników, którym zabraknie wszelkie możliwości rozwoju.

Wiat Lesko rosbudowuje się. Czeka w dalszym ciągu na osadników, którym zabraknie wszelkie możliwości rozwoju.

Rozwój leśnictwa

Dzięki usilnej pomocy oraz troski władzy ludowej powiat leski osiągnął poważne zdobycze w dziele osiedlenia wsielskich. Do 1938 r. w czasie okupacji niemieckiej nie było tu ani jednego zakładu leśniczego. Leczenie odbywało się w większości przy pomocy znachorów i „babek”, a dzieckiem choroby w nagłych wypadkach byli przewożeni farmakami (odlegnie) z najbliższych zakładow powiatu do Sanoka (wysokość ok. 60 km). U ciężko chorych przewożono (taki po cichy drogach kołosej) się często śmierć na farmacie. Dziś możemy poszczycić się powiatskim osiedleniem.

Polska Ludowa dbając o zdrowie ludności i życie swych obywateli, wzięła silnym pieniądzą na poprawę saniedlnych warunków sanitarnej-leskich.

W okresie kilku lat początkowych istnienia Polski Ludowej, zorganizowano Powiatowy Ośrodek Zdrowia w Lesku, Ośrodek Zdrowia wsielski w Przyehodnia Przebrycznej w Ropczce. Zorganizowano Powiatową Kolumnę sa-

nitarno-przeciwpidemiczną ze saniechodem sanitarnym. W roku 1931 odremontowano trzy budynki, w których urzędowo trzy izby Po-rodowe o 26-28 łóżkach, wyposażone w najpotrzebniejszy sprzęt i materiał lekadarski late podniecie. Prócz tych trzech izb Porodowych noszą pomoc położniczą kobietom rodzącym trzy tzw. Punkty Położnicze. Koszem przyszanowych i-mitów pleniących budżetowi Wsielskiemu Zdrowia, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lesku, w ostatnich ubiegłych latach zakupiono niezbędne instrumentarium, sprzęt lekadarski i umebliowienie do 11 izb Ośrodka Zdrowia i Ambulatorium Dentystrycznego w Lesku. Wyposażono je we wszystkie aparaty lekadarskie (jak aparat rentgenowski do wykonywania przedświetlenia i zdjęć, aparat rentgenowski dentystryczny, aparat do nasświetlania brokofotowalnego, diaterm, lampy solux i lampy kwarcowe — pantostat i wiele innych).

Poradnia Ośrodku Zdrowia w Lesku sianie bezpłatnie rocznie ok. 10 tysięcy porad lekadarskich i dębionych zabiegów.

W izbach Porodowych odebrano bezpłatnie w bieżącym roku około 600 porodów, a w punktach położniczych około 600 porodów.

Powiatowa Kolumna Sanitarna — przeciwpidemiczna przyszo-

## Radone, szczęśliwe może być polskie dziecko.

Radone, szczęśliwe może być polskie dziecko. Jego pogodnie nie zmącone niczym dzieciństwo i jasną przyszłość zapewnia mu Program Wyborczy Frontu Narodowego, który stwierdza: „Każdemu dziecku w mieście i na wst. zapewniły wykształcenie co najmniej w zakresie pełnej szkoły siedmioletniej. W wielkich zaś miastach i ośrodkach przemysłowych — a także coraz liczniejszym rzeszom dzieci na wst. — zapewniły wykształcenie średnie”. Jest to program walki o wielkość, siłę i dobrobyt ojczyzny. Program walki o pokój.

Bgr.

dzia akcję zapobiegawczą przeciw chorobom zakaźnym, szczepią dzieci i dorosłych szeregowkami przeciw ospie — durowi brunasnu, błonicy i dżumy.

Liczne rzesze ubezpieczonych pracowników i nieubezpieczonych obywateli i robotników z każdego miasteczka kierowane do szpitali na leczenie sanatoryjne i uzdrowiskowe — co w Polsce i przedwojenno było nieznane. Dzieci pracujące w spółdzielniczych produkcyjnych korzystają z 4-6 sezonowych siołków wsielskich.

Obecnie na 25 tys. mieszkających powiatu leskiego jest zatrudnionych w instytucjach Służby Zdrowia 35 pracowników lekadarskich, pielęgnarskich, sanitarnych, technicznych i administracyjnych, a około 100 tys. ludności powiatu, żyje zatrudnionych tylko kilka tysięcy i położonych oraz jedna biblioteczka szkolna, o niepelnym kwalifikacjach. Nie było ani jednej izby porodowej, ani jednego aparatu rentgenowego, ani jednego aparatu rentgenowego, ani innych aparatów światłolecznictwa. Nie było też powiatowej kolumny sanitarnej-epidemicznej, ani sanitarnego samochodu, ani siołków dziecięcych, ani dziecięcych i kolonii letnich.

Sieć nowopowstających placówek leśnictwa otwartego i szaniedlnego w powiecie wzrosła i będzie wzrastać z każdym następnym rokiem.

Fotograf Wł.

### Młodzież odpowiada na apel Zarządu Głównego ZMP

W odpowiedzi na apel Zarządu Głównego ZMP w sprawie zaciągu pionierskiego do kopalni i hut, rzeszowska młodzież zgłasza się ochotniczo na nowe, trudne, ale i także zaszczytne stanowiska do walki o szczęście i polęgę naszej Ojczyzny.

Niezwłocznie po ogłoszeniu apelu do Zarządu Miejskiego ZMP w Rzeszowie zgłosiło się dwu setniopięćdziesiąt (252) młodych — TADEUSZ PIŁONKA z Fabryki Wózków i Rowców, uczeń Złota Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej.

Drugim kandydatem jest KAZIMIERZ SZALA również pracownik Fabryki Wózków i Rowców w Rzeszowie.

(uj.)

### Zetempowcy - agitatozy pomagają w pracy Obwodowym Komitetom Wyborczym Frontu Narodowego

Młodzież zetempowska z terenu Rzeszowa realizując powzlane zobowiązania udziela jak najdalej idącą pomoc Obwodowym Komitetom Wyborczym Frontu Narodowego.

Ogółem czynnie pracuje przeszło 350 młodych agitatorów. W pracy wyróżniają się tacy agitatorzy jak Roman Groni, Aleksander Nowacki, Marian Złota — wszyscy ze szkoły zawodowej w Rzeszowie.

Do wyróżniających się zetempowców — agitatorów należą także Henryk Nowak i Jan Tytko.

### Na budowę Warszawy

Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Radymnie (pow. Jarosław) drogą przeprowadzonych w miesiącu wrzesniu — zbiorów ulicznych uzyskał 2.532,50 zł. Sumę tę przekazał do Wojewódzkiego Komitetu Budowy Stolicy w Rzeszowie. Także młodzież Szkoły Ogólnokształcącej w Mieli na niedawno urządzoną zbiórce ulicznej, z której dochód w sumie 400 zł przeznaczyła na budowę naszej stolicy. (5182) W. Niechylski St. Marek

### Kierowca Michał Madry z PZGS — Młec wzorem dla innych

W akcji skupu zboża poważne zadania stoją przed naszymi transportem samochodowym. Zboże trzeba przewieźć z punktów skupu do magazynów, a by nie spowodować przedławiania punktów skupu. Szybkie przewiezienie zboża zależy nie tylko od technicznej go stanu taboru samochodowego, lecz również od wyrobienia politycznego kierowcy. Przykładem świądowego kierowcy jest ob. Michał Madry z PZGS Młec. Michał Madry doskonale wywiązuje się ze swoich obowiązków kierowcy. Na dowód tego niech posłużą cyfry: przejechał przewożąc 33 tony, odległość 6 km, w sierpniu przewiózł 431 ton, przewożąc 3.010 km bez remontu samochodu. Zobowiązał się on ponadto zwiększyć oszczędność paliwa o dalsze 5 proc. wywiązując innych kierowców do współzawodnictwa o tytuł najlepszego kierowcy w akcji przewożenia zboża.

Na podkreślenie zasługuje właściwie pojęty stosunek Michała do transportu zboża. Młody przodujący kierowca w chwilach postępu swego samochodu pomaga przy wyładunku lub załadunku zboża. Madry znalazł wiele naciągów wśród kierowców PZGS Młec. (5113) Franciszek Leś korespondent

### Zdobywają zawód i awans społeczny

## Coraz więcej kobiet pracuje w przemyśle województwa rzeszowskiego

W pierwszym półroczu 1952 r. liczba kobiet zatrudnionych we wszystkich gałęziach przemysłu i w instytucjach w naszym województwie wzrosła o 7.462 osoby, przy czym napływ ich stał się zwiększa. Najlepiej obrazują to dane, że w pierwszym kwartale zostało zatrudnionych 2.525 kobiet a w drugim 4.937.

W tych cyfrach należy uwzględnić 1.761 kobiet, które zastąpiły mężczyzn, to znaczy objęły w 1.761 wypadkach funkcje sprawowane dotychczas przez mężczyzn, którzy mogli z koleją przejść do innych prac.

Jedną z kobiet wybijającą się w przemyśle naftowym jest Stanisława Zychowska, pracownica w Zespole GHN. Ma ona w tej chwili 20 lat. Mieszkała wraz z sześciorgiem rodzeństwem w Cieklinie (pow. Jasło). Ojca straciła mając 4 lata. Ukończyła po wojnie 7-klasową szkołę podstawową i... służyła u bogaczy wiejskich jako wyrobnica. Pracowała w Harklowej, w Irtygu, aż wreszcie ze służby poszła do

pracy w naftce. Z początku mało miała z nią do czynienia. Ot, widziała ropę tylko w cysternach. Pracowała bowiem jak sprzątaczką na placu. Po dwóch miesiącach została skierowana jako uczennica do manipulantki ropnego ob. Wiecka. Ob. Wiecka pilnie nad nią pracowała i wkrótce wyczuła ją swego zawodu. Był i jest ze swej uczennicy bardzo zadowolony. I kiedy Stanisława Zychowska po raz pierwszy samodzielnie stanęła przy pompie, ob. Wiecek powiedział: „Wiecej takich młodych kobiet, a będą je szkolili”. Wierzymy, że dotrzyma słowa. A wyszkolili Stanisławę Zychowską dobrze. Najlepszym dowodem, że to wynik swego pracy i za aktywną pracę w

ZMP została wybrana jako delegatka na Zlot.

Jedną z czołowych kobiet pracujących w WSK w Rzeszowie jest ślusarz - brygadziśta Anna Rogala - członkini Lig Kobiet. Za systematyczne przekraczanie planów produkcyjnych (obecnie wykonując 184 proc.) została odznaczona odznaką Przewodniczącej Pracy następnie udekorowana brązowym Krzyżem Zasługi.

tyr.

### Wypełnić umowę

W sierpniu br. POM w Tarnobrzegu zawarł umowę ze spółdzielnią produkcyjną w Werni, w ramach której zobowiązał się dokonać orki jesiennej pod zasiew. POM nie dotrzymał umowy, zabrał ze spółdzielni traktor mimo, że pozostało jeszcze 2,5 ha niewyoranego kontyńska pod zasiew pszenicy. Nie dotrzymał umowy przez POM w Tarnobrzegu występuje siewy je sienne spółdzielni produkcyjnej Wernia. POM w Tarnobrzegu winien dokończyć orkę, oraz ukończyć siewy jesienne w spółdzielni produkcyjnej w Werni gdyż do tego zobowiązuje go zawarta umowa. (5346)

Józef Rokoszak korespondent

### Za długą czekają

Pracownicy w Urzędzie Pocztowym w Jezewie (pow. Nisko) niezbyt przejmują się pracą. Nie obchodzi ich, że np. ktoś zamówił pilną rozmowę telefoniczną. Na „laskawkę” połączenie z Niskiem interesanci muszą czekać tak długo, że można by wczesłać zakwaterować się do odeglego o 19 km Niska pleszo.

Uważamy, że taki stan nie może nadal istnieć. Pracownicy. Po czy zmienia swój styl pracy i dołożą wszelkich starań, by ludność nie miała powodu do narzekania. (5363).

J. Baran koresp.

Gromada Dąbrowica (pow. Tarnobrzeg) pomimo, że od kilku lat jest elektryfikowana, jednak brak tu jest świeżości światła ulicznego. Wprawdzie w latach ubiegłych ulice były oświetlone, natomiast w roku bieżącym nie świeci się.

Właśnie w porze jesiennej na drogach jest pełno błota. Wiecezom mieszkańcy gromady zmuszani są to błoto „mierzyć” butami.

Może jednak kierownictwo placówki Energoczytu w Baranowie zainteresować się bliżej sprawą oświetlenia ulic w Dąbrowicy i postara się o usunięcie usterki w instalacji ulicznej. s.

## KRONIKA PRZEDWYBORCZA

Do dobrej pracy obwodowy Komitet Frontu Narodowego nr 105 w Zalesznanach (pow. Tarnobrzeg). Dzięki wyteżonej pracy członków obwodowego komitetu i aktyw ZSCH, biu dynek, w którym znajduje się lokal komitetu został odnowiony i udekorowany. Urządzą się tutaj częste zebrania agitatorów obwodowego komitetu oraz zebrania gromadzkie, na których wyborcy zapoznają się z życiorysami kandydatów na posłów i zastępców posłów, biorą żywy udział w dyskusji nad zagadnieniami Programu Wyborczego Frontu Narodowego, zataczą do nas szersze kregi. Dużym wkładem w tej pracy wykazało się grono profesorskie szkoły z dyrektorem — Władysławem Krupą na czele. Ważną rolę w pracy uświadamiającej odwiedzą uczniów odgrywać będą wyjątkowo systematycznie zebrania szkolne kolegi ZMP. Ponadto młodzież Liceum Ogólnokształcącego w Rozwadowie bierze czynny udział w akcji przedwyborczej przeprowadzającej rozmowy na temat Programu Wyborczego Frontu Narodowego z mieszkańcami Rozwadowa i okolicznych wiosek.

J. Bolka korespondent

Na terenie Liceum Ogólnokształcącego w Rozwadowie akcja agitacyjna wśród młodzieży związana z zagadnieniami Programu Wyborczego Frontu Narodowego zataczą do nas szersze kregi. Dużym wkładem w tej pracy wykazało się grono profesorskie szkoły z dyrektorem — Władysławem Krupą na czele. Ważną rolę w pracy uświadamiającej odwiedzą uczniów odgrywać będą wyjątkowo systematycznie zebrania szkolne kolegi ZMP. Ponadto młodzież Liceum Ogólnokształcącego w Rozwadowie bierze czynny udział w akcji przedwyborczej przeprowadzającej rozmowy na temat Programu Wyborczego Frontu Narodowego z mieszkańcami Rozwadowa i okolicznych wiosek.

Do tych, którzy wykazują wiele ofiarności i sumiennosci w pracy uświadamiającej wśród ludności tego obwodu należą: agitator ob. Stanisław Sowa — aktywista ZSCH i kierownik miejscowej szkoły ob. Józef Marszałowicz. (5391)

Wł. Zajac korespondent

Przed kilkoma dniami w Świetlicy ZZK w Rozwadowie (pow. Tarnobrzeg) odbyła się sesja Prezydium MRN poświęconą nadchodzącym wyborom do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Po referacie wygłoszonym przez ob. Józefa Bolka zebrani wzięli żywy udział w dyskusji, omawiając szeroko zagadnienia Frontu Narodowego. Wśród burzliwych oklasków padały słowa

**Czy zanieśli już złom metali nieelaznych do najbliższego punktu skupu?**



...na przystanku kolejowym w Turbi (pow. Tarnobrzeg) od kilku miesięcy nie można nabyć w kasie biletów miesięcznych? Jest to wielkim utrudnieniem dla młodzieży szkolnej oraz robotników, którzy zmuszeni są nabywać bilety w kasie biletowej w Sładowej Woli lub w Rozwadowie.

Dyrekcja Obiegowa Kolei Państwowych w Lublinie niewątpliwie spowoduje, by kasa biletowa na przystanku kolejowym w Turbi była zaopatrzona w bilety miesięczne. (5368)

E. KACZOR koresp.

...Prezydium MRN w Lubczynie nie zainteresowało się do tej pory słupami, przeznaczonymi na elektryfikację. Słupy te leżą już od 4 maja br. na placu przy stacji kolejowej. Koszty za plac wynoszą do tej pory 5.700 zł. Należy również, by Rejon Eksploatacji Drog w Lubczynie uprzątnął kamień ze słupów, które tam wyładowano.

Proszymy prace będą niewątpliwie w szybkim tempie wykonane. (5382)

H. WILK koresp.

**OGIOSZENIA DROBNE**  
ZGUBIONO kartę meldunkową nr Z/11/60995/51 oraz kartę i rejestrację wydane przez Prez. GRN Poronin na nazwisko Graca Waclaw G-188

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Fabrykę Barwników na nazwisko Starzyński Stanisław, zam. w Jelniej. G-189

### W trosce o wysoki plan

Do bezpowrotnych należy czasu, kiedy chłop odsmęty był od udziału w życiu politycznym i gospodarczym kraju. Władza ludowa stworzyła doskonale warunki pracującym chłopom, którzy w sojuszu z robotnikami, pod przewodnictwem partii budują inne, lepsze życie. Ciemnota, zacofanie i zabobon zniknęły już ze wsi, a prymitywne narzędzia uprawy roli zastąpiły doskonale nowe maszyny. Coraz więcej powsta je na wsi spółdzielni produkcyjnych, w których chłopci stosują nowe metody uprawy ziemi oparte na nowoczesnej agrobologii i agrotechnice.

dostarczają do spółdzielni produkcyjnych innych zespołów PGR oraz gminnych spółdzielni wysoko gatunkowe ziarno siewne. Przed kilku dniami pracownicy wspomnianego zespołu dostarczyli do Polskich Zakładów Żywnościowych w Przemyslu 21 ton żyta wysoko gatunkowego.

Pracownicy majątków zespołu PGR — Szówsko sumie nie wywiązują się ze swych obowiązków. W ramach planowych dostaw zbóż zespół odstawił 45 ton żyta i 23 tony pszenicy. Rozumieją oni, że zboże przez nich wyprodukowane zaopatrzy w chleb robotników pracujących na naszych wspaniałych budowlach planu 6-letniego. (5335)

M. Smyk korespondent

Stosowane do siewów ziarno selekcyjne zapewni wysoki урожай. Wiedzą o tym pracownicy zespołu PGR — Szówsko, którzy w trosce o bogaty plan



Na zdjęciu: Pracownicy Zespołu PGR — Szówko przy pracy w czasie odstawy zboża.

### Ruchoma Wystawa Gospodarcza w Jarosławiu

W Jarosławiu zostanie otwarta w dniu 19 października br. wielka wystawa obrazująca dorobek gospodarzy Polski Ludowej, dotycząca w szczególności tematyki rolnej i przemysłu rolnego. Ruchoma Wystawa Gospodarcza — taka jest oficjalna jej nazwa — przedstawia dorobek naszego rolnictwa i ważniejszych gałęzi przemysłu rolniczego, obrazuje życie kulturalne ludności wiejskiej i stały wzrost stopy życiowej rodziny chłopskiej. Na wystawie będzie można oglądać nowoczesne maszyny i narzędzia stosowane przy uprawie roli.

W ciągu ośmiu dni ludność powiatu: jarosławskiego, przemyskiego, lubaczowskiego, sanockiego, przeworskiego, niskońskiego oraz z niektórych gmin powiatu jesińskiego i ostrzyckiego będzie miała możliwość oglądnięcia wystawy. Planuje wykaz i foto-montaże doskonale obrazujące nasze osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa.

Wystawa dzieli się na poszczególne działy, np. „drogi podniesienia produkcji rolniej”. Dział ten obejmuje zadziwienie z dziedzin uprawy gleby, gospodarki pasowej, hodowlanej, żywności i przetwórstwa produktu rolnego. Pokazane są również zdjęcia i foto-montaże, obrazujące gospodarkę rolną w Związku Radzieckim.

### sobota niedziela

18 - 19 PAZDZIERNIKA  
JAROSŁAW Pogotowie Ratunkowe: ul. Portawojskiego 29, tel. 04.

PRZEWORSK Pogotowie Ratunkowe: ul. Kolejowa 154, tel. 66.

DEBICA Pogotowie Ratunkowe: ul. Gawryńska 2, tel. 09.

LANCUT Pogotowie Ratunkowe: Plac Sobieskiego 17, tel. 06.

**KINA**  
STAŁOWA WOLA — Stal: Wschodnie zaloty  
NISKO — San: Słapan Rabin  
TARNOBREZG — Wiala: Szalony lotnik  
LUBACZOW — Melodia: Wielka luna  
KOLBUSZOWA — Grażyna: Przeczulca  
CYRANKA — WSK: Sumienie

### Nowiny Rzeszowskie

Wydaje RSW „Prasa” Redakcja — kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, ul. Gałczowskiego 7.  
Telefony: redaktor naczelny — 10.35, sekretarz odpow. — 16.04, dział gospodarczy, kulturalny, partyjny i rolny — 16.03, dział miejski i sekretariat — 1266, dział korespondentów — 15.54 Redakcja nocna 10.17 (16.50).  
Redaktor naczelny przyjmujące codziennie od godz. 10 do 13.  
Oddziały: Nowiny Przemyskie — Przemysł, ul. Mickiewicza 8, tel. 350, I. p. Nowiny Podkarpackie — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 229.  
Delegatura RSW „Prasa” — Rzeszów, Plac Stałowa 10, I. p. — tel. 18.66, dział ogłoszeń — 18.52, PPK „Ruch” — tel. 18.80.  
Prenumerata: zakt. 2.25 zł, poczt. 4.50 zł, Komis 15 do 16 kwartału 13.00 zł, półroczna 27 zł, roczna 54 zł.  
Prenumerata przyjmująca najbliższe piaciówki PPK „Ruch” — urzędy pocztowe oraz listonosze wiejskiej i miejskiej.  
Druk: Rzeszowskie Zakłady Graf. Rzeszów, ul. Roderyka Alsa 3, Form 63 x 31 i gazet.







# ZA POLSKĘ W KTÓREJ OŚWIATA I KULTURA JEST DOSTĘPNA WSZYSTKIM

Jednoczymy wszystkie żywe siły narodu, aby w czasie jak największym przebudować gospodarkę Polski zafacjanie, jednej z najsilniejszych w Europie — w przodującej technicznie i jedną z najsiłniejszych w Europie. W Polsce, która budujemy, najszerze masy obywateli będą żyły pełnym, radosnym, twórczym, kulturalnym, zamożnym, pracowitym życiem.

Poprawa bytu najszerzych mas narodu przez uprzemysłowanie kraju, przez przebudowę i podniesienie poziomu rolnictwa — oto Program Frontu Narodowego.

Dzisiaj osłagamy to, o co oni walczyli, za co przelali krew, za co oddali życie. A oddali życie za Polskę, w której będą rządzić robotnicy i chłopci i także jest Polska Ludowa.

ZA POLSKĘ, której ziemię dziedziczy otrzymali chłop. ZA POLSKĘ, w której nie będzie bezrolnych i głodnych. ZA POLSKĘ, w której oświata i kultura będą dostępne wszystkim.

Taką Polską, pełną szkół dla dzieci chłopskich i robotniczych, pełną bibliotek, świetlic, domów kultury i kin, nie tylko w mieście, ale i na wsi, jest Polska Ludowa.

26 października każdy uczący Polak — patriota będzie głosował za kandydatami Frontu Narodowego, będzie głosował za Programem Frontu Narodowego.

## Tak było...

Niechaj pamięć o tym rozpromieni nas jeszcze bardziej, wielkim ogniem miłości do Polski sprawiedliwej.

**ROK 1932.**  
**15 MAJA LUBLA POW. KROŚNO.**  
Drugi dzień Zielonych Świąt 1932 r. Roko Stronnictwa Ludowego w Lubli postanowiło po raz pierwszy w swojej wsi obchodzić Święto Ludowe. Kłedy rozwinął się pochód, złożony z kilku tysięcy ludzi, policja granatów zastąpiła drogę, wywalała się starcie: padł spośród chłopów Franciszek Czernicki, najpierw ciężko ranny bagnetem, a w końcu zastrzelony.

**CZERWIEC, LESKO.**  
W starciu z policją w pow. Lesko zginęło pięciu chłopów a ośmiu było rannych.

**ROK 1933.**  
**29 MAJA, KOZODRZA POW. ROPCZYCE.**  
Punktem zapalnym trwałych walk chłopów z policją w 1933 r. była wieś Kozodrza, gdzie sekwestrowano szczególnie bezwzględnie ścigał zaległości podatkowe, doprowadzając do rozpaczy najbardziej chłopskich, którzy też stawili czynny opór. W obronie Kozodrzy przed represjami politycznymi, stawili się masowo chłopci sąsiednich wsi, a później i z odległych powiatów. Tłumy dochodziły do 10 tys. osób i obozowały stale przez 10 dni.

**20 CZERWCA, NOCKOWA.**  
O wypadkach w Kozodrzy do strajkującej wsi Nockowa w pow. ropczyckim sjechał nocą oddział policji w liczbie 60 ludzi i rozpoczął represje. Zebrała się gromada miejscowej ludności, złożona z około 200 ludzi. Policja zaczęła strzelać, zginęło 9 osób.

**21 CZERWIEC, WÓLKA POD LASEM.**  
Podczas strajku chłopskiego padło w Wólce pod Lasem 5 osób, w tym jedna kobieta i jeden policjant.

**22 CZERWIEC, MARSZ NA PRZEWORSK.**  
10-tysięczna gromada chłopów wysłała do starosty delegację, która złożyła na piśmie 12 żądań, między innymi: odroczenia podatków, zaprzestania pacyfikacji, ustąpienia rządu, umorzenia procesu brzeskiego itp.

**25 CZERWIEC, MARSZ NA LANCIUT.**  
10 tysięcy chłopów pomaszowało na zamek w Lancucie. 17 pułk piechoty z Rzeszowa odmówił strzelania do chłopów. Policja rozbiła pochód — 9 osób było zabitych.

**ROK 1936.**  
**29 CZERWIEC, NOWOSIELCE.**  
Z okazji odsłonięcia kopca ku czci chłopca Michała Pyrrza, bohatera walk z najazdem tatarskim w XVII wieku odbyła się chłopska manifestacja z udziałem 200 tysięcy uczestników.

**1-2 LIPIEC, KRZESZOWICE.**  
W trzy dni po uroczystościach w Nowosielcach przybyła policja aresztowała strajkujących chłopów. W związku z tym chłopci stawili opór. Policja zamordowała 8 osób.

**ROK 1937**  
**20 SIERPIENIA, POW. JAROSŁAW.**  
Na skrzyżowaniu dróg w Szówsku pod Jarosławem chłopci z okolicznych wsi, a mianowicie z Włazownicy, Piwoży, Radawy, Koniaczowa i innych stoczyli walkę z policją, która przybyła rozbiła strajki.

**SIERPIEŃ, DUBIECZO.**  
Chłopci w kilku miejscach na drogach wiodących do miejscowości Dubieczo (pow. Brzozów) wzniesli barykady. Nocą wywalała się walka między chłopami a policją. Policji uszkodzono 2 samochody. Zginął 1 chłop, kilku zaś było rannych.

**SIERPIEŃ, MUNINA.**  
W czasie strajku 1937 roku w powiecie jarosławskim pod Muniną w Majdanie Sienawskim nastąpiło starcie policji z chłopami. 22 chłopów było zabitych a kilkudziesięciu rannych.

**SIERPIEŃ, JABLONKA POD DYDNIĄ.**  
W czasie strajku chłopskiego w 1937 r. w Jablonce pod Dydnią pow. Jarosław padło 4-ch chłopów.

**SIERPIEŃ — WRZESIEŃ 1937 r.**  
Strajki solidarnościowe robotników. W wyniku kampanii KPP i zwolenników Frontu Narodowego w miastach Małopolski — Kielecczyzny i Lubelszczyzny, robotnicy podjęli masowo strajki na znak solidarności ze strajkami chłopskimi.

**WRZESIEŃ — GRUDZIEŃ 1937 r.**  
Masowe aresztowania i liczne procesy przeciwko przywódcom i uczestnikom strajków chłopskich. W związku ze strajkami chłopskimi w roku 1937 policja przeprowadziła ostrą pacyfikację w powiatach: Przeworski, Brzozowski, Jarosław. Szczególnie bestialsko mordowano chłopów w gromadach: Stale pow. Tarnobrzeg, Hania obok Dynowa, Górki koło Brzozowa, Krzeszowice, Łopuzka Wielka i w innych.



Wyjazdowa Sesja Rady Artystycznej, która odbyła się w Szescinie przy udziale pisarzy, artystów, ludzi sztuki, działaczy kulturalnych, związków zawodowych, ZSCh i ZMP stanowi poważne wydarzenie w życiu kulturalnym naszego kraju. Zdjęcie ze sali obrad

## Znajomi, zza kulis Stanisław Wiczkowski

Na łamach naszej gazety rozpoczęliśmy cykl artykułów pt. „Znajomi ze sceny”.

Z kolei dział ten wzbogacamy sylwetkami pracowników Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, których nie widzimy na scenie, a którzy swą pracą przyczyniają się do produkcji teatralnego widowiska.

Na łamach naszej gazety rozpoczęliśmy cykl artykułów pt. „Znajomi ze sceny”. Z kolei dział ten wzbogacamy sylwetkami pracowników Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, których nie widzimy na scenie, a którzy swą pracą przyczyniają się do produkcji teatralnego widowiska.

Na łamach naszej gazety rozpoczęliśmy cykl artykułów pt. „Znajomi ze sceny”. Z kolei dział ten wzbogacamy sylwetkami pracowników Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, których nie widzimy na scenie, a którzy swą pracą przyczyniają się do produkcji teatralnego widowiska.

Na łamach naszej gazety rozpoczęliśmy cykl artykułów pt. „Znajomi ze sceny”. Z kolei dział ten wzbogacamy sylwetkami pracowników Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, których nie widzimy na scenie, a którzy swą pracą przyczyniają się do produkcji teatralnego widowiska.

Na łamach naszej gazety rozpoczęliśmy cykl artykułów pt. „Znajomi ze sceny”. Z kolei dział ten wzbogacamy sylwetkami pracowników Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, których nie widzimy na scenie, a którzy swą pracą przyczyniają się do produkcji teatralnego widowiska.

Na łamach naszej gazety rozpoczęliśmy cykl artykułów pt. „Znajomi ze sceny”. Z kolei dział ten wzbogacamy sylwetkami pracowników Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, których nie widzimy na scenie, a którzy swą pracą przyczyniają się do produkcji teatralnego widowiska.

Na łamach naszej gazety rozpoczęliśmy cykl artykułów pt. „Znajomi ze sceny”. Z kolei dział ten wzbogacamy sylwetkami pracowników Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, których nie widzimy na scenie, a którzy swą pracą przyczyniają się do produkcji teatralnego widowiska.

Na łamach naszej gazety rozpoczęliśmy cykl artykułów pt. „Znajomi ze sceny”. Z kolei dział ten wzbogacamy sylwetkami pracowników Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, których nie widzimy na scenie, a którzy swą pracą przyczyniają się do produkcji teatralnego widowiska.

Na łamach naszej gazety rozpoczęliśmy cykl artykułów pt. „Znajomi ze sceny”. Z kolei dział ten wzbogacamy sylwetkami pracowników Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, których nie widzimy na scenie, a którzy swą pracą przyczyniają się do produkcji teatralnego widowiska.

Na łamach naszej gazety rozpoczęliśmy cykl artykułów pt. „Znajomi ze sceny”. Z kolei dział ten wzbogacamy sylwetkami pracowników Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, których nie widzimy na scenie, a którzy swą pracą przyczyniają się do produkcji teatralnego widowiska.

Na łamach naszej gazety rozpoczęliśmy cykl artykułów pt. „Znajomi ze sceny”. Z kolei dział ten wzbogacamy sylwetkami pracowników Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, których nie widzimy na scenie, a którzy swą pracą przyczyniają się do produkcji teatralnego widowiska.

Na łamach naszej gazety rozpoczęliśmy cykl artykułów pt. „Znajomi ze sceny”. Z kolei dział ten wzbogacamy sylwetkami pracowników Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, których nie widzimy na scenie, a którzy swą pracą przyczyniają się do produkcji teatralnego widowiska.

Na łamach naszej gazety rozpoczęliśmy cykl artykułów pt. „Znajomi ze sceny”. Z kolei dział ten wzbogacamy sylwetkami pracowników Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, których nie widzimy na scenie, a którzy swą pracą przyczyniają się do produkcji teatralnego widowiska.

Na łamach naszej gazety rozpoczęliśmy cykl artykułów pt. „Znajomi ze sceny”. Z kolei dział ten wzbogacamy sylwetkami pracowników Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej, których nie widzimy na scenie, a którzy swą pracą przyczyniają się do produkcji teatralnego widowiska.



Cykl „znajomych zza kulis” rozpoczyna sylwetka dyrektora sceny rzeszowskiej Stanisława Wiczkowskiego.

— Brygadier Wiczkowski stoi na czele zespołu technicznych pracowników (teatralnych pracujących na scenie, gdy kurtyna jest zasunięta). Zespół ten ustawił dekoracje, zmieniła je w przerwach między aktami, ustawiła meble itd.

Prócz funkcji brygadiera Stanisław Wiczkowski pełni funkcję kierownika technicznego teatru. W tym wypadku obowiązkiem jego jest nadzor nad wszystkimi technicznymi działami jak stolarnia, malarstwo, pracownia krawiecka itd.

— Z zawodu jestem tapicernikiem-dekoratorem — mówi Sł. Wiczkowski — i moje zetknięcie z teatrem nastąpiło w 1927 r. kiedy to podjąłem się pracy brygadiera sceny w Teatrze Małym we Lwowie pod dyr. Ludwika Czarnowskiego. Po dwóch latach teatr zamknął to i ja musiałem się zmienić do firmy tapicersko-dekoracyjnej. Od tego czasu z teatrem spotykałem się sporadycznie, niemniej jednak dość często.

Dopełno po wywołaniu w 1945 r. Wiczkowski na nowo podejmuje się pracy na stanowisku brygadiera sceny w Teatrze Ziemi Rzeszowskiej.

— Dużo się zmieniło — mówi Wiczkowski — od tych pierwszych chwil pracy w rzeszowskim teatrze. Pamiętam, gdy dawniej wyjeżdżając w teren brałmy ze sobą jakieś prowizoryczne dekoracje, gdyż jeździłmy pociągami i trudno je było transportować. Dziś, wyjeżdżamy dość często, do transportu dekoracji i mebli mamy samochód ciężarowy a cały zespół techniczny zaopatrzone jest w ciepłe kożuchy i wysokie buty filcowe.

W terenie nie gramy już w kotarach i zastawkach, lecz w dzwolie prowincjonalni mają możliwość oglądać dekoracje premierowe, które nie a nie umniejszają wartości sztuki jak to robią dekoracje prowizoryczne i pożyczane meble.

— W zespole moim jest 4 maszynistów (jak w języku

teatralnym nazywani są pracownicy techniczni pracujący na scenie). Razem pracujemy od 1949 roku i jesteśmy bratnią drużyną zgrana. Każdy z nas ma swoje wyznaczone zadanie i dlatego zmiany dekoracji odbywają się szybko i sprawnie.

— No tak — mówi — w dzwolie teatralni mieli możność się o tym przekonać. Np. w sztuce Jerzego Jurandota „Rodzinka” skomplikowana zmiana dekoracji w przerwie między aktami drugiego aktu trwa aż ledwie 9 minut.

— Moją prawą ręką — mówi dalej Stanisław Wiczkowski — jest Tadeusz Nowak, Mieczysław Bułak, Aleksander Kędzirowski i Stanisław Fruga...

# Jak Kwiatek się przechytrył

Pak... pak... pak... po wsi rozchodził się jednostajny stukot szerekomolki maszyni. Miłocka szła właśnie do starego Michała Krupa. Jak świat światem, takiego gościa obchodzić Michałowie jeszcze nie widziała. Kiedy i rana, ciężki pyrkoczek podurcał miocarnie pod Michałowe chęlny, ten patrzył na nią śmiejąc się.

— Cio go... maszyna będą miłocid — mruzczał do siebie nie pewnie. Ale kiedy maszyna ruszyła, kiedy zaczęła rykać po spleśnieniu jeden smok za drugim a z gardzieli popępało się jej ścieżka, siota, czyściutka. Michał się udobruchał. Co to gadać — spodobała mu się ta maszyna, patrzył w nią uroczyście i gdyby mógł, to by ją chciał nie poklepać jak krasule, po sadku, albo starego stwika, że to taka poczciwa. Ale jakże tu klepać maszynę?... Patrzył więc w nią tylko i pomrukiwał — cio go. No... no... takie ma szynisko, a jak miłocid... no... A złote zboże płynęło warkotem strugą, nieprzerwanie. Przy maszynie uwijał się żwa wo mechaniczny. Od czasu do czasu, mrukał znacząco ku Michałowi, jakby chciał powiedzieć — a co stary. Udała się maszyna nie?...

Ale dużo tam tej miłocidy było. Michałowie mogli zliczyć się dalo na palcach u jednej ręki, to tam i zboża miał niewiele. Skoficznili miłocid, Nadjechał cikanik, mechaniczny maszynę sprężoną i ruszył. Michał patrzył z zalem i jakby posmutniał, jakby mu miły gość ubył. Spojrzył na maszynę, ale pozostał już tylko po niej gęstej piłoporczy przydrożnego ko rzu. Pojechali miłocid do sąsiedków. Michał zabrał się z babą do

wiązania worków i porządkowa nia stodoły. Potem baba nozła dół krowe, a Michał położył jeszcze po podwórzu, pogmyrał tu i tam, wreszcie przy stanął w ogródku. Tak, żeby chwilkę odpasać.

Usiadł i zaraz naleciały go myśli. No, bo jakże sędził se,

dra, że głodne... Dzieciśka... no, choćby najmłodszy — Józek Marynarzem został. Niedawno przysłał list aż gdzieś tam z Indji. Pisze, że ludzie tam takie i jakby ich węgłem wysmarował. Albo Franek, najstarszy — za technika robi w fabryce pod Warszawą. Jakże

sprawiedliwie. Tak, tak... zmieniły się czasy... na lepsze.

— Eee Michał... co to ścieżka? — poderwał go nagle czyś gło. Oglądał się. Przy płocie stał Mazur i kiwał na ręką.

— Michał! A chodźcie! Ino. Chciałem z wami pogadać, bo to widzieli — mówił do zbliżającego się Michała — wybierz się u nas zaczynają. Mówiło się o tym u nas, na zebraniu gromadzkim. Mówiło się, że to w wyborach, że to z pozytywem dla chłopów, że to w jego interesie, i wieny, że tak jest, to sobie i myśle, swoim chłopskim rozumem, że gospodarstwu chłwieczemu trzeba było jakoś uciec, trzeba się było jakoś lepiej przyłożyć do roboty.

Michał się zastanowił — a, no szustnie mówicie. Trza o tym pomyśleć.

Cisza wsiwała w powietrze. Nagle wdary się w nią gwałtowne tony oberbasa — rozegrała się harmonia, a wtórowały jej piskliwie skrzyki. A po tym wraz z tucznikiem wiatrem przyleciała piosenka — „Oj dałabyś Maryś, dała, buziśka lubem”. Za nią zaś na drodze wyłaził kołanem z lasu, ukazała się najpierw jedna furmanka, potem druga, trzecia... dzie ślata... cały sznur...

Weselsko? Nie weselsko?... Muzyka, śpiewy... żeby rozśmiało od uchwa do uchwa... Na pierwszym wozie — harmonia i skrzypanie. Aż jest i jakiego transparent — „Wszystkie zboże dla państwa, gromada Miłowska”. Tuż za nim — drugi wóz. Powoził nim chłop z sumastym wąsem. To stary Michał Krupa, co pierwszy rzucił na zebraniu hasło, żeby gromada odstawiła zboże przed

(Ciąg dalszy na str. 4)



# Na półkach księgarskich

## Dokumenty cierpienia i walki

boże pracy. Stofce nie stały się wszystkim, jednakowoż. Inne stofce stały dla tych, co syci, ubrani i miodzi. Inne zaś dla tych, co głodni, obdarci i nieznający miodzi. Szeroka chłodna Wisła jest Wisła, gdy żładek skręca się z głodu, gdy wiesz, że w domu ocaleć bez pracy, matka u państwa pierze białinę, by rodzina żywiła.

A przecież mamy 20 lat. Chcemy pracować. Nie za zapkę, nie za pół złotego. Chcemy pracować, lecz za to chcemy mieć to wszystko, do czego ma prawo młoda młodzież. (Wyjatek z książki „Nieujażmiona młodzież”).

Młodzież robotnicza i chłopka nie posiadała w Polsce kapitalistycznej żadnych praw, prócz jednego — prawa do nędzy i bezrobocia. Tragiczny obraz pokolenia młodych robotników i chłopów w Polsce międzywojennej, a jednocześnie obraz nieustępliwie walczącej przeciw krzywdzie, ukazuje wydana obecnie książka „Nieujażmiona młodzież”. Jest to zbiór artykułów, pochodzących z wierszy i szkiców z nielegalnej lewicowej pracy i z pamiętników młodzieży.

Z artykułów i reportażów kulturalnego „Towarzystwa”, „Na przelaj”, „Lewara” czy „Głosu pracy”, z krótkich, pisanych z pośpiechem, wprost po powrocie z demonstracji czy zebrania raportów, przemawiają do czytelnika dzieła młodzieży w Polsce przedwojennej. Są one świadectwem szkodliwej struktury kapitalistycznego, są jego oskarżeniem.

Alle wzrastająca świadomość klasowa proletariatu, nakazywała młodym robotnikom i chłopom stawiać opór wyzyskiwaczom. Pod przewodnictwem Komunistycznego Związku Polski coraz lepiej stawali do walki z ciemnicą. W lodziach i warszawskich fabrykach, w hutach i kopalniach, na folwarkach i robotniczych młodzieży wraz z klasą robotniczą walczyła przeciw bezprawiu i wyzyskowi. Na próby wprowadzenia „świątówki” czy „stójki”, na ogłoszenie nowej obróbki plac odprawiano demonstrację lub strajk.

## Pierwsze kroki



Niemowle stanoło na nogi. Matka tkwiła obła. Go trzeba pomagać, mi zrobić pierwszy krok. Nie mignął ani godziny od urodzenia, a noworodek chociaż jeszcze niepełnie pewnie trzymał się już na nogach samodzielnie brodził, ogłądając swoje mieszkanie. Po kilku godzinach potrafił on biegać i uciekał od matki, która chwytala go trąbą i przyciągała do siebie bojąc się pozostawić go bez opieki. Ten rzeki nowonarodzony — słonik przyszedł na świat 25 sierpnia br. w

moskiewskim ogrodzie zoologicznym. Noworodek nie posiada jeszcze imienia, na razie nazywają go „Matuka”. Matuka po urodzeniu ważył przeszło 100 kg i miał więcej jak metr wzrostu. Już obecnie rokuje on, że będzie wesołym, swawolnym i sprytnym słonikiem, takim samym jakam był „w tego wieku” starszy brat Moskwick.

Należy zaznaczyć, że urodzony stółk w niewoli są bardzo rzadkim wydarzeniem. Tłumaczył z rosyjskiego J. R.

# Jak Kwiatek się przechytrzył

(Ciąg dalszy ze str. 3)

terminem i z nadwyrką, bo po wiada — ludzie. To myśmy gospodarzami w naszym Ludowym Państwie. Konstytucja nam gwarantuje to się godnie trza gospodarzyć, tak żeby wszystkim było dobrze i nam i robotnikom... Idą wybory. Będziemy wybierać do Sejmu na szych — robotników i chłopów, to i uczymy te wybory jak się patrzy... zobowiązaniem...

No i uchwalili — gromada odstawił zboże przed terminem i ponad plan. Dzielę przed odstawa z wleczoza Michał osobliście z sekretarzem organizacji partyjnej i sotysem chodził po chałupach, czy wszystkim w porządku, czy ludzie go tawli, bo rano wyjazd na punkt skupu.

Tak mu ta sprawa wzięła do głowy, że ani spać dobrze nie mógł, toteż teraz gęba mu się mocno darła. Chwilami gło wa leciała mu na pierś i chętnie by się zdźrzmiał, ale kiedy wóz podskakiwał ślinię na wybojach — przytomił i wraz z innymi podchwytywał ochotnie melodie.

W pewnej chwili koń zawadził o korzeń wystający z drogi. Wozem szarpnęło i rzuciło w bok. Koń stanął.

— A. Pierone jeden. Slepocie, czy co? — kłął Michał gramoliąc się na ziemię. Zatrzymały się i inne wozy. I oszka trwała się w połowie. Pierwszy podbiegł do Michała Kwiatek.

— Co to, Krupa, zahaczyłeś? — spytał. Poczekajcie za raz wam pomogę — przypiął się ramieniem do wozu, a że chłop był na schwał, to nim inni nadeszli, wóz stał już na środku drogi.

Michał ponarzył na Kwiatka niechętnie i mruknął tylko — dziękuję. Potem wiał na

wóz, cmoknął na konia i ruszył dalej. W ślad za nim poszedł Kwiatek, a potem i reszta. Wozy szły napełnione zgrzytem

Tymczasem wozy docierały już do pierwszych domostw. Z okien wyglądały zadziewkawe twarze. Ludzie zwa

Kwiatek zjadał worki z wozu i zaczął je szybko nosić do wagi.

...Rzeczywiście, okazało się, że odstawił 100 kg więcej niż mu się należało. Magazynier uchwycił jeden z worów i ruszył do spichrza, za nim kwiatek z drugim workiem. A Michał stał w tej chwili tknięty. Pędziły szybko do reszły worków leżących na ziemi, rozwiął zaś jeden z nich, przyspał ziarno przez palce, potem drugi, a wreszcie, jak nie wrzasnie — hej, wy tam, stojcie...

Kwiatek zatrzymał się gwałtownie, aż worek obsuwał mu się z pleców, po czym powoli się odwrócił.

— A, kucykcie nastienie — darsi się Michał — zabiera swo je zawożone zboże i hajda do domu, i żebyś mi jeszcze dziesiąt przyniósł zboże jak się patrzy. Czysciutki jak złoto...

Zaczęły się zbierać ludzie zwabieni krzykiem. Przyszli też kierownik punktu. Z uznaniem przytakwali głowami, kiedy im Michał pokazywał jakie to zboże chciał Kwiatek sprzedać — zawołano, zeszło rozczem...

Kwiatek załadował pośpiesznie z powrotem worki na wóz, cmoknął na konia i nie odzając się ruszył naprzód. W ślad za nim poleciało: — a pamiłaj druń, że drugi raz ci to na sucho nie udzie.

Ludomir Legut.

## Kronika filmowa

NA EKRAKIN kin radioteatralnych wchodzi niebawem, w programie składającym, wy bór najlepszych filmów wykonanych jako prace dyplomowe przez studentów Moskiewskiego Instytutu Filmowego.

BULGARSKA wytwórnia filmowa zakończyła nakręcanie nowego filmu fabularnego pt. „Pęd jarzemu”, opartego na powieści pod tym samym tytułem pióra klasyka literatury bulgarskiej Iwana Wazowa. W toku realizacji są nowe filmy fabularne, jak „Nasza ziemia” wg scenariusza A. Wagenstajna film biograficzny pt. „Pieśń o czołwieku”, poświęcony wybitnemu bulgarskiemu poecie proletariackiemu, rewolucjonście — Mikolajowi Wapcarow i inne. Realizowany jest także film o powstaniu antyfaszystowskim w 1923 r. i film o osiągnięciach ruchu spółdzielczego na wsi bulgarskiej. Pisarze bulgarscy pracują nad nowymi scenariuszami mi filmowymi. M. In. K. Kinklow i G. Krynow przy gotowaniu scenariuszu filmu o radzieckiej działalności Tito; Ł. Strelkow kończy scenariusz o życiu i pracy robotników transportu, S. Ninow i B. Bolew pracują nad scenariuszem o budowie miasta młodzieży, Dymitrowgradu. P. Wozinow pisze scenariusz do filmu „Ślawna 44-ka” poświęcony powstaniu ludu bulgarskiego w r. 1944 i wyzwoleniu Bułgari z jarzma faszystowskiego przez Armię Radziecką.

NA EKRAKIN kin w ZSSR wszedł nowy barwny film fabularny pt. „Kompozycja Glinka” realizacji G. Aleksandra z B. Smirnowym w roli tytułowej. Jest to już drugi radziecki film, poświęcony Micholajowi Glinkowi w pierwszym filmie pt. „Dzieje kompozytora” — rolę tytułową grał Boris Czerkasow.

NA WĘGRZECH wystawiany jest nowy film węgierski pt. „Semmelweis”. Film reżyserował laureat Nagrody Państwowej — Frigyes Ban.

W Sofii otwarto Dom Filmu. Nowa ta placówka ma służyć pracy ideologicznej i twórczej pracowników kinematografii bulgarskiej po stada bogatą bibliotekę, czytelną, gabinety naukowe, sale wykładowe itp.

## Technika pomaga medycynie

Światło słoneczne, które wydaje nam się białe, jest w rzeczywistości złożone z kolorów fioletowego, niebieskiego, zielonego, żółtego, pomarańczowego i czerwonego. W fizyce mówimy, że każdy z tych kolorów ma inny rodzaj promieniowania, to znaczy inną długość fali. W przyrodzie spotykamy olbrzymią różnorodność promieniowania. I tak promienie kosmiczne, najkrótsze, mają długość 100 000 000 000 cm (tzn. centymetr podzielony na milion milionów części), a najdłuższe fale radiowe mają ok 3 km.

Z tego olbrzymiego zakresu oko nasze „widzi” promieniowanie długości 400 000 do 700 000 cm. To, że oko widzi oznacza, że siatkówka reaguje tylko na takie długości fali i przekazuje odpowiednie wrażenia do mózgu.

A więc w przyrodzie mamy promieniowanie i dłuższe i krótsze od widzialnego. Dłuższe nam są promieniowaniem podczerwonym a krótsze nadfioletowym lub nadfioletowym.

Otóż nadfioletowe promieniowanie, chociaż niewidzialne, działa chemicznie, np. na płytę fotograficzną, na skórę ludzką wywołując czerwienienie lub brązowienie czyli opalanie, a co najciekawsze działa bakterioobójczo. Działania te były już dawno znane i tylko częściowo wyszukane, gdyż technika nie potrafiła wytworzyć taniego i prostego źródła promieniowania, a przytem tak intensywnego, aby dalo poważne korzyści.

Prowadzone w tym kierunku badania w Związku Radzieckim doprowadziły do pomysłnych rezultatów i możliwości zastosowania lamp bakterioobójczych, w pierwszym rzędzie do odkażania wody do picia.

Jak wiadomo, bakterie tyfusu biznesnego, desynerii i innych chorób zakaźnych, najłatwiej przenoszą się przez wodę i dlatego w stacjach pomp woda musi być oczyszczana, co obecnie prze-prowadza się zwykłą drogą chlorowania. Jednak chlor, choć zabija bakterie, sam jest trujący i wymaga specjalnych warunków obsługi. Najważniejsze jednak,

że proces chlorowania trwa około 2 godziny, ale jest tani i nie wymaga skomplikowanej aparatury.

Badania radiologiczne wykazały, że najintensywniejsze działanie bakterioobójcze posiada promieniowanie o długości fali ok 25110 000 cm. oraz, że lampy argonowo rtęciowe dają właśnie promieniowanie zbliżone do wymienionego. Lampy takie umieszczone nad wodą lub w wodzie, w odpowiedniej kwarcowej osłonie, wysyłają promienie bakterioobójcze. Ciekawe jest również, że skuteczność działania promieni zależy od temperatury wody. Przy 40 st. C skuteczność jest największa. Lampy bakterioobójcze nie wymagające specjalnej obsługi i nie powodujące niebezpieczeństwa dla życia ludzkiego, jak proces chlorowania, mogą być używane bezpośrednio u odbiorców dla których czystość wo-

dy ma szczególne znaczenie np. przy produkcji art. spożywczych wyrobów lekasztwa, w salach operacyjnych itp. Ale działanie bakterioobójcze nie ogranicza się tylko do wody. Promienie to również i w powietrzu zabijają bakterie. Ślad próby zastosowania takiego promieniowania dla odkażania ludzi, którzy mogą przenieść zarazki. Np. personelu szpitalnego przy wyjściu z sal o których leżą zakaźnie choroby. Albo przy wejściu do sal operacyjnych. W tych miejscach umieszcza się odpowiednie urządzenie promieniujące i człowiek musi przejść pod niewidzialnym „pysznikiem” bakterioobójczym.

K. P.

## Opowiadanie o Bilin-Sengie

Nie ma w Mongolii człowieka, któryby na samo wspomnienie imienia Bilin-Sengie nie uśmiechnął się. Bilin-Sengie to popularny bohater mongolskiego folkloru. Ukazuje się on nam jako wesoły i beztrośki, sprytny, przebiegły, mądry i sprawiedliwy. Ludowa fantazja wcieliła w nim dobitne rysy narodowego charakteru — radość życia, wiarę we własne siły, nęgasnącą energię i zdrowy humor.

### PRZYŚŁOWIA I FRASZKI BILIN-SENIGIE

Konia zgubisz możesz go odnaleźć, słowo wymówisz to się nie wróci.

Silny ciążem zwycięży Jednego — silny rozumem tysiące. Odważny wspina się po górach aż do chmur, tchórzyli i po szorstkiej drabinie nie wznieśli się wyżej jurty.

Chcesz aby zaszedł ci szczeniak to pokaż mu pałkę. Szewc szyjący wąskie „goty” nie może zrozumieć, że ziemia jest wystarczająco szeroka.

W Jurcie matki zwycięża cieplej, aniżeli w obcy domu. Dwoje zdolnych posiada się dwudziestu zdalających się o sobna.



Kto ma godatliwą buzię u tego ciała w siłniakach.

Kto podrzuć kamień do góry, to ryzykuje własną głową.

Dioną stofca nie zaslonsz. Zaba skacze przez cale życie, ale nijk nie może się oddalić od biota.

Obfta w wody rzeka jest godna, a mądry człowiek nie są rozumiały.